STRZELEC

SIEMASZ



NR. 22
ROK
XIV

NOWINY SPORTOWE

MISTRZOSTWA ŚWIATA W P. NOŻNEJ. We Włoszech została rozegrana ub. niedzieli pierwsza serja meczów o mistrzostwo świata w p. nożnej. Wyniki tej rundy przedstawiają się następująco: Włochy—Ameryka 7:1, Niemcy—Belgja 5:2, Hiszpanja — Brazylja 3:1, Austrja—Francja 3:2, Węgry—Egipt 4:2, Szwecja—Argentyna 3:2, Czechosłowacja — Rumunja 2:1, Szwajcarja — Holandja 3:2

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE LIGI. Rozegrane ostatniej niedzieli mistrzostwa ligowe w p. nożnej przyniosły następujące wyniki: Polonia—Strzelec 0:0, Wisła—Pogoń 2:0, Cracovia—Warta 1:0, Ł. K. S. — Garbarnia 2:1. Odnośnie spotkania Polonia—Strzelec, które odbyło się w stolicy musimy dodać, że Strzelec, pod względem techniki i taktyki gry stał wyżej od Polonji — jednak brak strzału w ataku uniemożliwił rozegranie tego spotkania na korzyść naszych barw. Najlepszą linją naszej drużyny była niewątpliwie obrona, naprawdę doskonała i bramkarz, który grał odważnie a przedewszystkiem z dużem szczęściem.

STRZELEC CYRAN ZWYCIĘŻA W BIEGU KOLARSKIM. Bieg kolarski „Expressu Porannego" w Warszawie wygrał członek strzeleckiego klubu sportowego A. K. S., Warszawa.

KLĘSKA PIĘŚCIARZY POLSKICH W AMERYCE. W meczu bokserskim Ameryka-Polska rozegranym w ub. środę w Chicago reprezentanci polscy ulegli Amerykanom w stosunku 14:2 t. j. przegrali 7 walk, 1 tylko wygrywając.

BACZNOŚĆ STRZELCY SPORTOWCY! W dniu 10. czerwca upływa termin zgłoszeń kandydatów na kurs zespołów sportowych powiatów Z. S. Kursy odbędą się w 3 grupach od 2 — 29 lipca b. r. a to: dla grupy okręgów zachodnich w Poznaniu, dla grupy południowych w Przemyślu, dla grupy północno-wschodniej w Brześciu n/B. Na każdym kursie jest 30 miejsc. Warunki podano w rozkazie Kmdy Głównej l. 2220/P. Ob. z dnia 23.IV. b. r. pkt. III.

W dniu 15.VI. kończy się termin zgłaszania kandydatów na kurs żeglarstwa śródlądowego w Augustowie. Każdy okręg może zgłosić 5 kandydatów, z których 3 najbardziej odpowiadających warunkom zostanie na kurs przyjętych. A więc strzelcy-wodniacy nie pomijajcie oczekującej was nowej okazji zapoznania się z żeglarstwem.

RADJO W ŚWIETLICY STRZELECKIEJ

(od dnia 3.VI. do dnia 9.VI.)

Niedziela, dnia 3. 11.45 Pogadanka: Spółdzielnia wojskowa, jako placówka wychowawcza, 12.10 Poranek muzyczny. 13.45 Odczyt krajoznawczy p. t. „Na turczańskich połoninach", 14.00 Koncert, 15.00 Pogadanka rolnicza p. t. „Nasze torfy", 15.15 Muzyka ludowa z płyt 15.35 Słuchowisko spółdzielcze, 16.05 „Taniec i piosenka", 17.10 Koncert, 18.15 Orkiestra harmonistów, 19.15 Muzyka lekka, 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali", 22.15 Wiadomości sportowe, 22.30 „Jakie to ładne" — (płyty).

Poniedziałek, dn. 4. 12.10 Muzyka popularna z płyt. 16.00 Koncert orkiestry dętej, 17.00 Program dla dzieci starszych, 17.15 Koncert, 18.00 Pogadanka dla kobiet, 18.15 Audycja żołnierska, 18.45 „Z przyrody i techniki", 19.15 Muzyka lekka, 19.40 Marsze wojskowe — (płyty), 19.50 Wiadomości sportowe, 20.12 Muzyka lekka. 21.02 „Skrzynka pocztowa rolnicza", 21.12 Koncert muzyki litewskiej.

Wtorek, dn. 5. 13.05 Program dla dzieci młodszych, 13.20 Pieśni i arje — płyty. 13.55 „Z rynku pracy", 16.00 Koncert, 18.00 Odczyt turyst.-krajoznawczy, 19.50 Wiadomości sportowe, 20.25 „Marja" Opera Statkowskiego.

Środa, dn. 6. 13.05 Koncert Orkiestry salonowej, 16.00 Godzina muzyki lekkiej, 17.15 Koncert kameralny, 18.00 Odczyt „Nasz światopogląd morski", 18.30 Muzyka lekka — płyty, 19.15 Koncert Chóru „Echo", 19.50 Wiadomości sportowe, 20.12 Koncert muzyki szwedzkiej z okazji święta Narodowego Szwecji. 21.12 „Skrzynka pocztowa rolnicza", 21.22 „Wieczór Mickiewiczowski".

Czwartek, dn. 7. 13.05 Program dla dzieci młodszych, 13.20 Fantazje i arje operowe, 17.15 Koncert z cyklu „Koncerty Brandenburskie", 18.00 Pogadanka dla kobiet, 18.15 Słuchowisko, 19.15 Muzyka lekka, 19.30 Wiadomości sportowe, 21.02 „Kącik dla młodzieży wiejskiej".

Piątek, dn. 8. 12.10 Muzyka taneczna z płyt, 13.05 Koncert, 13.55 „Z rynku pracy", 16.00 Godzina muzyki jazz'owej, 18.15 Pieśni japońskie, 18.55 „Jak spędzić święto?", 19.15 Koncert Chóru Dana, 19.50 Wiadomości sportowe, 20.22 Koncert symfoniczny, 21.00 „Wiadomości rolnicze"., 22.30 Muzyka taneczna.

Sobota, dn. 9. 13.05 Muzyka popularna z płyt, 16.00 Muzyka lekka., 17.00 Słuchowisko dla młodzieży „Echa leśne" St. Żeromskiego, 18.15 Koncert kameralny, 19.15 Muzyka lekka, 19.50 Wiadomości sportowe, 20.00 Koncert Chopinowski, 20.40 Piosenki, 21.20 Muzyka lekka, 22.10 Muzyka lekka i taneczna z płyt.

NA OKŁADCE: JEDNA Z DRUŻYN STRZELECKICH NA SZLAKU MARSZU ZADWÓRZAŃSKIEGO.



STRZELEC

TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XIV 3 CZERWCA 1934 ROKU Nr. 22

SZUKAMY PRZODOWNIKÓW

Powiedział kiedyś Komendant J. Piłsudski, że Polska zwycięży, kiedy zdoła wytworzyć „rozumną przeciętną". Rozumiemy, że Komendant wskazywał w tych słowach na konieczność podniesienia poziomu kultury obywatelskiej szerokich mas społeczeństwa. Podniesienie zaś tego poziomu kulturalnego i wytworzenie rozumnego przeciętnego obywatela— a nie samej tylko „góry" — zależy przedewszystkiem od właściwego zorganizowania ambicji, zapału i wysiłku na samym dole, wśród młodzieży wsi i miasteczek. I dlatego już od kilku lat mówimy o potrzebie a nawet konieczności wprowadzenia do pracy wychowawczo-wyszkoleniowej elementu *przodowniczego*, odpowiednio przygotowanego na specjalnych kursach.

W związku z tem warto się zastanowić nad tem, kto może być uważany za przodownika i jak go wśród innych wyszukać. Odrazu jednak trzeba zaznaczyć, że w tej chwili wyróżnia się dwa rodzaje przodowników. Organizacje młodzieży wiejskiej i uniwersytetu ludowe przygotowywują i kształcą przodowników społecznych, zwanych także przodownikami wsi. Ci przodownicy mają promieniować na otoczenie i wpływać na przemiany w życiu wsi, w kierunku podniesienia jej na jak najwyższy poziom kulturalny i cywilizacyjny. Nam zaś w Związku Strzeleckim zależy w tej chwili na *przodownikach młodzieży* t. zn. na tych strzelcach, którzy potrafią podciągać innych swoim przykładem, zachęcać ich do pracy, budzić zapał, utrwalać przywiązanie do organizacji, krótko mówiąc przyzwyczajać swych rówieśników w życiu codziennem do rzetelnej służby strzeleckiej w Polsce.

O głębszem i wszechstronnem zainteresowaniu się władz organizacyjnych zagadnieniem przodownictwa zadecydowały względy wychowawcze i organizacyjne. Doświadczenie pracy terenowej dowiodło, że pracy strzeleckiej w oddziałach i pododdziałach nie można opierać na samym elemencie inteligenckim choćby nawet nauczycielskim, bo jest to element społecznie płynny, rzucany kolejemi losu z miejsca na miejsce. Nie dość na tem, każdy bardziej ruchliwy inteligent jest przeciążony różnemi obowiązkami społecznemi w rozlicznych organizacyjkach i instytucjach lokalnych tak, że z wielką trudnością obdziela swym skromnym czasem wszystkie, nieraz nawet konkurujące ze sobą organizacje. Fałszywie pojęta ofiarność czy też ambicja nie pozwala ogromnej większości takich działaczy ograniczyć swej pracy do działalności w jednej organizacji i dlatego... wszystkie takie organizacje ledwie zipią, podniecane od czasu do czasu jakimś sztucznym zastrzykiem.

Związek Strzelecki nie może sobie pozwolić na luksus dorywczości czy filantropijnej roboty takich obarczonych licznemi obowiązkami działaczy. On nie może uzależniać się od dobrej woli i ofiarności takiej czy innej jednostki, choćby nawet wybitnej, bo *roboty strzeleckiej nie można improwizować.* I dlatego Związek Strzelecki zmierza konsekwentnie do oparcia się na własnych działaczach, wyrosłych z szeregów strzeleckich i wychowanych w szkole pracy obywatelskiej. Pierwszym krokiem w kierunku przygotowania sobie takich działaczy na stanowiska instruktorów i prezesów oraz członków zarządów — jest zainteresowanie się doborem i kształceniem przodowników z pośród młodzieży strzeleckiej.

Przemawiały za tem także względy wychowawcze. Chodzi przecież o to, aby chłopiec zdolniejszy i sprawniejszy znalazł odpowiednie miejsce w pracy oddziału, aby — niezależnie od stopnia — mógł ponosić odpowiedzialność za jakiś dział pracy i w zakresie swego zainteresowania przyczyniać się do rozwoju swojego oddziału. Zresztą żaden oddział — choćby ze względu na różnice wieku — nie jest nigdy jakąś jednolitą całością. Istnieją zawsze grupy

mniej lub więcej rówieśnicze, które trzymają ze sobą i bliżej ze sobą współżyją. W każdej takiej grupie (zespole) jest ktoś popularniejszy, mający mir i uznanie w gromadzie, która go słucha w ważniejszych momentach. To samorzutny przodownik. Nikt go na to „stanowisko" nie wybierał a przecież wszyscy go słuchają, bo ma w sobie „coś" z przywódcy. Chodzi o wciągnięcie takich przodowników życia pozaoddziałowego do konkretnej pracy w oddziale.

Jest to rzecz niezmiernie ważna i dotychczas naogół niedoceniana. Niejeden komendant nie zauważył zapewne, że ubóstwo przejawów życia strzeleckiego w jego oddziale powoduje *rozdwojenie moralności.* Wprawdzie strzelcy przychodzą na zajęcia „oficjalne" t. zn obowiązkowe ale poza tem żyją własnem życiem, przez nikogo nie kontrolowanem. Bójki, figle i psoty wtedy wyczyniane idą jednak na rachunek organizacji. Inaczej zresztą być nie może, bo kto jest strzelcem na zbiórce, jest nim także poza zbiórką i dlatego nie może być rzeczą obojętną, kto wtedy gromadzie przewodzi.

Zlekceważenie takich samorzutnych przodowników przez władze oddziałowe — z obawy przed konkurencją — prowadzi najczęściej do fermentów i niezadowoleń, czasem do „buntów" i rozłamów a samej sprawy w niczem nie załatwia, bo poza plecami oficjalnego kierownictwa będzie nieoficjalne kierownictwo przodowników, cieszących się zaufaniem swoich. Aby do tego nie dopuścić trzeba sobie pozyskać przodowników i zrobić z nich — po odpowiedniem przeszkoleniu i wychowaniu — najbliższych współpracowników. Przytem trzeba pamiętać, że „dużą część sztuki wychowania stanowi rozpoznawanie naturalnych przywódców... czynienie sobie z nich w sposób dyskretny sprzymierzeńców, powierzanie im odpowiedzialności, oddawanie im spraw wymagających zaufania, którego są godni i oddziaływanie na ich kolegów przez nich". Okazyj do wyróżnienia odpowiednich przodowników i wyszukania im funkcyj, a przedewszystkiem robót jest w życiu oddziału nie mało. Trzeba tylko zwrócić uwagę na oddział i zacząć szukać w nim przyszłych przodowników.

J. Korpała

W PIĘĆSETNĄ ROCZNICĘ ZGONU WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY

(1434 — 1 czerwca — 1934)

Do najwspanialszych okresów w dziejach Polski należy panowanie dynastji (rodziny) Jagiellonów. Okrzepło już bowiem w owym czasie państwo w swych formach ustrojowych, a prowadząc rozsądną i obliczoną na daleką metę politykę zewnętrzną potrafiło osiągnąć wspaniały stopień rozwoju i mocarstwowej potęgi.

Założycielem dynastji Jagiellonów, tak chlubnie zapisanej na kartach naszej historji, był król Władysław Jagiełło, od którego śmierci mija w dniu 1 czerwca bieżącego roku lat pół tysiąca.

Król Jagiełło nie był z pochodzenia Polakiem. Powołanie na tron Polski Litwina miało na celu związanie obu narodów w jedną potężną całość państwową. Tak zjednoczeni pod jednem berłem Polacy i Litwini stanowili razem wielką siłę, mogącą się skutecznie opierać wszelakim nieprzyjaciołom. W myśl swych odwiecznych zasad nie dążyła Polska siłą do rozszerzenia swych granic i zakresu wpływów. Silniej związane z nią były ziemia i narody złączone chęcią wspólnego i zgodnego współżycia.

Przez powołanie więc na tron Polski Jagiełły podały sobie bratnią dłoń dwa sąsiedzkie narody: Polacy i Litwini. Rzeczpospolita Polska niosła na Litwę wpływy swej wysokiej kultury, a zapowiedziawszy chrześcijaństwo zapewniała wszystkim obywatelom całkowitą pełnię wszelkich praw i swobód.

Uroczysty akt, potwierdzający te swobody, zawarty został w r. 1413 w Horodle. Zawezwał tam wówczas król Jagiełło przedstawicieli Polski i Litwy, by wspólnie ustalić zasady dalszego postępowania obu związanych wieczystą przyjaźnią narodów.

W t. zw. akcie Unji Horodelskiej czytamy wśród szeregu wiążących na przyszłość postanowień, że Litwa i Polska będą wspólnie wybierały jednego króla, odbywały wspólne zjazdy i sejmy, posiadały podobne urzędy państwowe i t. d.

Nie straszne już były teraz połączonym siłom polsko-litewskim wraże groźby Krzyżaków od północy i Moskwy od wschodu. Zwłaszcza można było położyć kres zaborczym i łupieskim zamiarom chciwych Krzyżaków. Zagarniali oni stopniowo, siłą i podstępem, coraz większe połacie ziem polskich i litewskich. Podobnej sytuacji dłużej Rzeczpospolita znosić nie mogła. Zgromadził więc tyleż mądry jak i dzielny król Jagiełło potężną armję, liczącą 160 tys. ludzi. W szeregach jej stanęli zgodnie obok siebie Polacy, Litwini i Rusini. Gdy Krzyżacy odrzucili zaproponowane przez Jagiełłę warunki pokoju za cenę oddania Litwie i Pol-

sce ziem zrabowanych — uderzył na nich Jagiełło pod wsią Grunwaldem. Klęska Krzyżaków była zupełna. Wojska ich rozbite zostały doszczętnie, a wodzowie polegli na polu walki. Zwycięstwo pod Grunwaldem rozsławiło imię Polski przed światem i przekonało raz jeszcze Polaków i Litwinów o korzyściach zgodnego działania i sojuszu.

Mądra idea związania dwóch narodów święciła jeszcze niejednokrotnie i potem wielkie triumfy. Dlatego też dziwić się nam wypada tej dziwnej i niezrozumiałej złości z jaką część społeczeństwa litewskiego odnosi się dzisiaj do Polski. Zapomniano na Litwie o wspólnych więzach, łączących niegdyś dwa bratnie narody. Wielka i potężna Polska przechowuje jednak zawsze w miłem wspomnieniu okres wspólnoty polsko - litewskiej. Jest on bowiem pięknem świadectwem twórczej polityki Rzeczypospolitej, wokół której stawały same i z własnej chęci sąsiedzkie narody i państwa.



Pomnik Grunwaldzki w Krakowie, wystawiony w pięćsetną rocznicę Grunwaldu (1410 — 1910).

Wspominając panowanie króla Jagiełły oceniamy w całej pełni i dziś jeszcze jego mądrą i zapobiegliwą politykę, która w przyszłości doprowadziła Rzeczpospolitą do wspaniałego i kwitnącego stanu. A szukając podobieństw do polityki dzisiejszego rządu, opartego na godnych mocarstwa, lecz zawsze szczerze pokojowych posunięciach — cofnąć się musimy do tego okresu naszych dziejów, który zapoczątkowały mądre i pożyteczne dla państwa rządy króla Jagiełły.

St. Kostka.

UDZIAŁ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO w III-em POWSTANIU ŚLĄSKIEM

IV.

Podobne stanowisko jak grupa północna zajęły także i inne grupy powstańcze, nie pozwalając marnować pierwszego zwycięstwa. Niestety pod wpływem kategorycznych odezw Korfantego, zwracającego się wprost do żołnierzy z pominięciem dowództw — szeregi powstańców z dnia na dzień topniały. Dowództwa trzech grup powstańczych ścierały się z Naczelną Komendą Wojsk Powstańczych, która naogół lojalnie wypełniała polecenia dyktatora". A wszystko działo się w tym momencie, kiedy sam naczelny wódz Mielżyński w rozmowie z dowódcą oddziałów francuskich dowiedział się, że żadnego rozejmu niema a Niemcy przygotowują się do generalnej kontrofensywy, która istotnie spadła 21.V jak grom na złamane duchowo oddziały powstańcze.

Po porozumieniu z kpt. Konradem - Puszczyńskim, d-cą bohaterskiej grupy destrukcyjnej, K-da Gł. Z. S. w dniu 17.V. poleciła wszystkim Kmdom Okręg. wysłać natychmiast do Sosnowca 10 — 20 ochotników. Muszą to być — słowa rozkazu — ludzie bardzo wyrobieni i odważni, byli wojskowi, zdecydowani na wszystko. Użyci będą do samodzielnych akcyj destrukcyjnych na tyłach. Pożądana znajomość języka niemieckiego. Ubranie cywilne. Uzbrojenie (koniecznie) możliwie niemieckie z odpowiednią ilością ładunków. W pieniądze niech zaopatrzą komitety cywilne".

„Oprócz powyższych oddziałów wysyłać pod wskazanym adresem maszynistów kolejowych, telefonistów, telegrafistów, i kancelistów ze specjalnemi pismami, polecając ich użyć do pracy na różnych stanowiskach płatnych".

Na skutek tego rozkazu Warszawa już 19.V wysłała 16 ludzi, Kraków 24.V — 9 ludzi, Kielce zaś 20 ludzi. Poza tem za pośrednictwem Z. S. zgłaszali się różni fachowcy i tak np. 27.V wysłany został do dyspozycji władz powstańczych inż. Kazimierz Frycz z Litwy Środkowej, specjalista z zakresu maszynoznawstwa.

W przededniu kontrofensywy niemieckiej t. j. 20.V

d-ca podgrupy „Butrym" komunikował K-mdzie Gł. Z. S., że „pomoc w ludziach na tutejszym odcinku jest konieczną i rzeczą wielkiej wagi, prosi się o jak najszybsze przysłanie w większej ilości, możliwie ponad 500 ludzi". Z podobnemi prośbami zwracano się ze wszystkich stron. „Ogólnie da się powiedzieć—pisał 21.V ob. Święcki — że panuje szalony brak centralizacji, żądania na wszystkie strony o ludzi i broń, niezgodne jedne z drugiemi". O sytuacji w oddziałach grupy północnej pisał specjalny wysłannik K-dy Gł. Z. S. por. Gawlikowski — wprost alarmująco. „W oddziałach tam stacjonowanych brak przedewszystkiem kierownictwa. Funkcje oficerów wyższych na ważnych stanowiskach, pełnią często podoficerowie... Pozatem brak broni i w wielkiej mierze ludzi, bo ludzi o wyższym poziomie ideowym brak zupełnie. Rezerw prawie wcale niema.

Oddziały (baony) mają tak wielkie odcinki i tak marnie obsadzone, że gdy nastąpi silniejsze uderzenie ze strony niemieckiej, oddziały te zmuszone będą wycofać się poza granicę R. P.

Pod względem wartości oddziały stoją b. nisko, owszem w boju może rzadko kto dorówna im, lecz małe niezadowolenie czy to z powodu nieotrzymania na czas jedzenia lub żołdu—oddział taki opuszcza pozycję i idzie rabować. W dn. 19 b. m. tego rodzaju wypadek zaszedł pod Olesnem.

D-ca podgrupy północnej kpt. „Butrym" zakomunikował, że w ciągu 3 dni spodziewany jest generalny atak niemiecki i na odcinku tym konieczna jest pomoc w ludziach i w broni.

Przedewszystkiem prosił o ludzi o wyższym poziomie ideowym, na których zawsze możnaby liczyć i którzy wywieraliby wpływ na Górnoślązaków.

Pozatem kpt. „Butrym" prosił o oficerów i będąc sam legjonistą prosił właśnie o takich.

Pożądanem byłoby, ażeby Zw. Strzelecki wystawił przynajmniej 1 baon, któryby ciągle się na terenie zwiększał i w krótkim czasie mógł uzyskać cały odcinek. Gdyby baon ten zajął odcinek wysunięty na północ — pisał ob. Gawlikowski — byłby w ścisłym kontakcie z obwodem Wieluńskim, otrzymywałby stamtąd żywność i mając etap na granicy — amunicję, przytem skrzydło prawe odcinka oparteby było stale o poznańskie.

Jako Komendant obwodu Wieluń komunikuję — słowa ob. Gawlikowskiego — że reszty ludzi utrzymać nie zdołam ze względu na wypadki na G. Śląsku i styczność obwodu z tymże i proszę o jak najszybszą decyzję, ewent. o udzielenie mi urlopu na G. Śląsk".

Takich głosów z terenu dopingujących Komendę Gł. Z. S. było coraz więcej. Równocześnie dowódcy oddziałów powstańczych domagali się usilnie pomocy zbrojnej i materjalnej. W dniu 20.V Kpt. Hess z ramienia N. K. P. zwrócił się do przedstawiciela K-dy Gł. ob. Święckiego „z żądaniem przyjścia z pomocą w tworzeniu baonu rezerwowego powstańczego, mającego pozostawać do wyłącznej dyspozycji N. K. P.". W tej sprawie odbyła się w Komendzie Gł. Z. S. konferencja z udziałem kpt. Hess'a, w wyniku której Kmdt Główny rozkazał 23.V 1921, „zarządzić mobilizację przygotowanych oddziałów i przesłać je do punktu koncentracyjnego w Szopienicach w niżej wymienionych terminach:

Na miejscu koncentracji zostanie zorganizowany baon Związku Strzeleckiego".

W myśl tego rozkazu mobilizacyjnego Okręg Kraków miał wysłać 200 ludzi na dzień 28.V, Kielce — 300 ludzi także na 28.V, Warszawa i Lwów po 100 ludzi na 29.V, Łódź — 200 ludzi na 29.V, Lublin — 100 ludzi także na 29.V, Poznań — 50 ludzi na 30.V. Tenże rozkaz szczegółowo określał organizację oddziałów i ich skład, ekwipunek, uzbrojenie, zaprowiantowanie i zaopatrzenie, wreszcie transporty.

W dniu 26.V.1921. Wydz. I Szt. N. K. P. wydał rozkaz, nakazujący formowanie I-go Baonu Strzelców śląskich kpt. Hess'a. Rozkaz ten podpisał szef sztabu Dr. Lubieniec-Rostworowski i kpt. Horak. Dowódcą baonu — w myśl tego rozkazu — mianowany został kpt. Hess. Nie odpowiadało to zamierzeniom K-dy Gł., czego najlepszym dowodem jest list Kmdta Gł. Z. S. ob. W. Malskiego z dnia 29.V do ob. kpt. J. Wądołkowskiego, szefa wydz. org. K-dy Gł. „Trochę mi się nie podoba — pisze ob. kpt. Malski — kombinacja N. K. P. zwłaszcza co do dowództwa mam zastrzeżenia — i będę stawiał sprawę w ten sposob, że życzeniem i żądaniem Zarządu Gł. jest, by kmdę nad naszymi ludźmi sprawował nasz człowiek. Co do kandydata na dowódcę baonu z waszej strony — mam na myśli mjra Dziadosza, który teraz jest bez przydziału i przez sekcję piechoty (mjra Krasickiego) będziemy się o niego starać o ile ja przeprowadzę sprawę w NKP. NKP. liczy zdaje mi się na to, że ludzie nasi będą tam dłuższy czas, (do zdobywania „Anna Berg"). — Ślązacy bowiem chcą się już rozchodzić do domów".

* * *

Tymczasem zarządzona rozkazem Kmdta Gł. mobilizacja odbywała się naogół sprawnie,choć z pewnem opóźnieniem. Najsprawniejszym okazał się Okręg Łódź, który punktualnie na 29.V przysłał 200 ludzi. Kraków przysłał 30.V — 165 ludzi, poczem w krótkich odstępach czasu wysłał jeszcze w 4 partjach 80 fachowców do baonu szturmowego kpt. Konrada - Wawelberga. Warszawa wysłała 1.VI dwie partje po 50 ludzi, którzy wcieleni zostali do baonu strzelców jako „kompanja warszawska" pod dowództwem por. Stefańskiego, ponadto 2. VI. i 4. VI. wysłano jeszcze 100 ludzi, a 8.VI. — 78 fachowców do baonu szturmowego kpt. Konrada. Składając meldunek po przybyciu kompanji na miejsce przeznaczenia, ppr. Stefański podkreślał 2.VI, że „tworzenie bataljonu warszawskiego jest pożądane". Równocześnie załączał pismo por. Horskiego, proszącego o 500 ludzi w jak najkrótszym czasie. Lwów wysłał 2.VI kompanję strzelecką z 78 ludzi, a 3 i 4.VI dalszych 31 ochotników z ośrodków prowincjonalnych. Lublin wysłał 3.VI 110 ludzi, którzy jednak „z powodu niedołęstwa władz kolejowych" dojechali na miejsce postoju (Murcki) dopiero 6.VI. Po drodze przyłączali się do kompanji cichaczem różni ochotnicy tak, że na miejscu postoju znalazło się 178 ludzi zamiast 110. „Wobec tego — pisze kmdt transportu ob. Mycielski — że ci ochotnicy przedstawiali się jako dobry materjał żołnierski kpt. Hess przyjął ich do tworzących się baonów".

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE W ROSJI SOWIECKIEJ

V.

W podobny sposób, jak szkolenie piechoty, łączności i t. p. zorganizowane jest i prowadzone w ramach Osoawjachimu przysposobienie wojskowe kolejarzy. Zaznaczyć wypada przytem, że zagadnienie przysposobienia wojskowego pracowników kolejowych w Rosji było realizowane już od dawna, przechodząc różne formy organizacyjne i wyszkoleniowe. W tej chwili jest ono sprowadzone — jeśli chodzi o takich pracowników, którzy w wojsku wogóle nie służyli (oddzielnie bowiem szkoli się rezerwy), do 150-godzinnego programu, rozbitego na dwa kolejne stopnie kółek wojskowych. Prowadzone są one przez Osoawjachim, przyczem instruktorów dostarczają bądź oddziały czynne wojsk kolejowych, bądź też towarzystwo Osoawjachim z pośród swoich kadr wyspecjalizowanych, lub też z pośród dowódców rezerwy — kolejarzy.



Artylerja Armji Sowieckiej na punkcie odpoczynkowym, po ćwiczeniach.

Program ogólny wyszkolenia kolejarzy obejmuje — jak to zaznaczyłem powyżej — ogółem 150 godzin. Jest on rozbity na dwa stopnie. W szczegółach przedstawia się następująco:

PRZEDMIOT:	Kółka wojskowe I st.	Kółka wojskowe II st.
Wychowanie polityczne	8	8
Ogólne wiadomości o wojsku i regulaminach	2	2
Techniczne środki walki	4	6
Musztra formalna	6	—
Wyszkolenie strzeleckie	10	8
Wyszkolenie bojowe	9	7
Wychowanie fizyczne	5	5
Wyszkolenie specjalne:		
a) wojskowe znaczenie kolei	2	—
b) organizacja	3	—
c) ogólne pojęcie o organizacji i służbie tyłów	—	2
d) transporty wojska	8	—
e) wojskowo-kolejowa służba	10	14
f) przeciwlotnicza obrona kolei	8	18
g) ochrona i obrona naziemna kolei	—	5
Razem:	75	75



Ćwiczenia kawalerji sowieckiej w terenie.

Jak wynika z powyższego, na wyszkolenie specjalne poświęcono ogółem 70 godz., a więc prawie 50% całego programu,—z tego w pierwszym roku 31 godzin, w drugim — 39. Rzecz charakterystyczna, że w tym zakresie wyszkolenia specjalnego największą ilość godzin, bo

26 na obydwóch stopniach, poświęcono sprawie obrony przeciwlotniczej.

Dla uzupełnienia obrazu pracy wojskowej, wykonywanej przez Osoawjachim należy jeszcze kilka słów dorzucić o przeszkalaniu rezerwistów wogóle, a dowódców rezerwy w szczególności. Przeszkolenie dowódców rezerwy w organizacjach Osoawjachim ma odpowiedzieć zasadniczo dwóm celom. Po pierwsze ma podciągnąć przygotowanie wojskowe dowódców rezerwy do poziomu dzisiejszych wymagań technicznych, po drugie zaś umożliwić Osoawjachimowi wciągnięcie tą drogą dowódców rezerw do prac towarzystwa.

Dowódcy rezerwy średni i starsi po skończeniu kursu Osoawjachimowskiego w ciągu dwóch następnych lat nie są pociągani do przeszkolenia w szeregach armji. Dla młodszych dowódców kurs Osoawjachimowski skraca okres przepisowych ćwiczeń w rezerwie o jeden miesiąc.

Program przeszkolenia dla dowódców rezerwy wynosi przeciętnie ogółem około 160 godzin zajęć teoretycznych i praktycznych w okresie zimowym i letnim oraz 100 godzin na wypracowania domowe. Łącznie więc obliczony jest przeciętnie na 260 godzin. Okres zimowy zaczyna się w listopadzie, lub grudniu, a kończy się w maju lub czerwcu. Tygodniowo wypada jeden do dwóch wykładów, w sumie 5 — 6 godzin. Okres letni trwa 6 tygodni. Raz w tygodniu odbywa się ćwiczenia polowe. Zajęcia domowe polegają na lekturze i ćwiczeniach taktycznych na mapie.

PIERWSZY OBÓZ SZYBOWCOWY Z.S. w SOKÓŁCE

Komenda Okręgu Z. S. Nr. III. w Grodnie awizuje nam uruchomienie w r. b. od dnia 15 lipca I obóz szybowcowy, gdzie odbędzie się szkolenie do kat. A. i B. dla kandydatów surowych. Wraz z wyszkoleniem w lotach zostaną uruchomione kursy teoretyczne. Czas trwania kursu dla pilotów kat. A i B jeden miesiąc z dwoma okresami wyszkoleniowemi każdy z początkiem 1 i 15-go. Na kurs przyjmowani będą kandydaci od lat 16 wzwyż. Podania na kurs winny być wysłane pod adresem k-dy okr. Z. S. nr. III. w terminie conajmniej 2 tygodniowym. Do podania należy dołączyć własnoręcznie napisany życiorys, 3 fotosy, oraz świadectwo zdrowia wydane przy odnośnych ośr. zdrowia. Należy też załączyć świadectwo przynależności organizacyjnej Z. S. Niepełnoletni załączają zezwolenie rodziców wzgl. prawnych opiekunów. Do podania, które należy skierować do Komendy Okr. Z. S. nr. III. i wysłać na 2 tygodnie przed rozpoczęciem kursów należy załączyć znaczek pocztowy na odpowiedź. Kandydaci przybywają po przyjęciu koleją do Sokółki skąd udają się do obozu. Opłaty dla członków Z. S. wynoszą do kat. A. — 50 zł. do kat. B. 35 zł. Opłaty na rachunek koła szybowcowego Z. S. P. K. O. 61,322 (Bank Hip. w Grodnie) należy uiszczać po zawiadomieniu o przyjęciu.

Wyżywienie i zakwaterowanie wynosi oddzielnie 1,50 od członka, i musi być wpłacone do rąk komendanta kursu Z. S. Wszyscy uczniowie muszą stosować się bezwzględnie do zarządzeń kierownika ćwiczeń (kierowników instruktorów) w przeciwnym razie narażą się na natychmiastowe usunięcie ich ze startu i ze szkoły. Tyle mówi awizo komendy okr. nr. III w Grodnie. My, ze swej strony możemy jeno przyklasnąć tej idei. Nareszcie mamy 1-szy swój własny strzelecki obóz szybowcowy. Nie szkolimy tam jeszcze na pilotów instr. kat. C., ale szkolimy na dwie pierwsze podstawowe. Zczasem będzie i to! Szkoła powyższa odpowiada zupełnie warunkom szkolnym w Czerwonym Kamieniu i częściowo w Polichnie. A ile możliwości dla naszych kandydatów. Opłaty zniżono w porównaniu z obozami niestrzeleckiemi o 50%. Swój zrozumiał swego! Bo i skądżesz mogliśmy się zdobywać na tak olbrzymie opłaty, jak np. w obozach Bezmiechowej! Tylko zasobne w wielkie fundusze koła, lub w ostateczności koła czy sekcje Z. S. mogły posyłać tam swoich kandydatów. Kołom uboższym pozostawało patrzeć jak inni latają! A tu obecnie przychodzi nam koło szyb. Z. S. Grodno z taką miłą niespodzianką. Wyżywienie i noclegi są opłacane na zasadzie zdrowej kalkulacji, obliczonej na kieszeń naszego członka i jego możliwości strzeleckie. Dobry zespół instruktorów i surowy rygor szkolny, pozwolą na osiągnięcie pożądanych rezultatów. Szkoła w Sokółce pozwoli nam na rozszerzenie naszych zamierzeń w szczytnym sporcie szybowcowym, co więcej ułatwi szerszym masom strzelców uzyskanie tak często upragnionych dyplomów pilotów szybowcowych, stworzy nam podstawy pod nowy, a własny narybek instruktorski w przyszłości. Mało jest chcieć, należy jeszcze umieć chcieć!

Pilot.

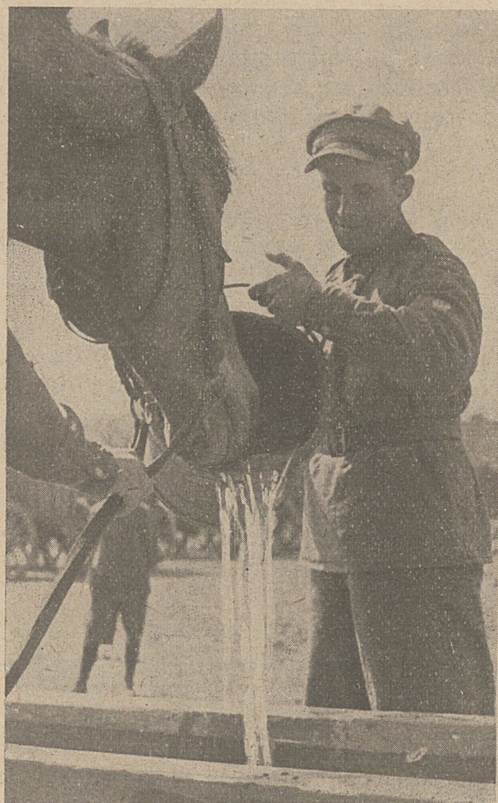
ODDZIAŁ STRZELECKI W CZERWCU

Czerwiec wymaga od nas dużego wysiłku i ruchliwości sportowej. Dochodzimy już do pewnej formy sportowej po wiosennych treningach i pora będzie wykazać się teraz jej wartością. Jeśli w maju zorganizowaliśmy w oddziale wewnętrzne *zawody lekkoatletyczne*, jako skromną próbę sił „we własnej rodzinie", to teraz już śmiało możemy przystąpić do zorganizowania większych, publicznych zawodów, przy udziale zawodników niestowarzyszonych lub z innych organizacyj. W zawodach tych zmierzymy swe siły, i jeśli nawet w niektórych konkurencjach pobiją nas inni, to nic, doda nam to tylko bodźca do pracy, aby na zawodach jesiennych zwycięstwo i w tych konkurencjach było przy nas. Zawody nasze przyczynią się jednocześnie do szerokiej popularyzacji sportu, a możnaby pomyśleć nawet, aby przy ich pomocy zachęcić „cywilów" do zdobywania P.O.S. pod kierownictwem naszego oddziału. Komendant oddziału powinien pamiętać o skrupulatnem zanotowaniu wyników osiągniętych w tych zawodach przez strzelczynie i strzelców.

Drużyny koszykówki i siatkówki nie powinny próżnować, i trudno sobie wyobrazić takie z nich, które nie rozegrałyby choć kilku meczów. Pamiętać trzeba o bliskich już eliminacyjnych okręgowych *zawodach marszowych* przed Marszem Szlakiem Kadrówki, a jeśli do zawodów okręgowych zgłaszamy drużynę, musi ona już prowadzić intensywne treningi (pamiętać należy o uprzedniem zbadaniu zawodników przez lekarza) zarówno w marszu jak i w strzelaniu — nie należy bowiem zapominać, że właśnie słabe wyniki w strzelaniu niejedną dobrą drużynę marszową odsuwają w ogólnej klasyfikacji na dalekie miejsce.



Na czatach. Fot. E. Cienciała, Ustrzyki Dolne.



Pojenie konia. Fot. T. Morawski.

Pogodne dni czerwca niewątpliwie wypędzą nas nad wodę. Instruktor sportowy, lub sam komendant oddziału, powinni dołożyć starań, aby strzelców z wodą jaknajściślej zbratać. *Nie może być w oddziale strzelca, któregoby do jesieni nie nauczono pływać.* Dla lepszych pływaków warto zorganizować pierwsze próbne zawody pływackie. Jeśli jesteśmy już na wodzie, to przypomnijmy jeszcze sobie o bliskim już spływie „Cała Polska od Morza". Najwyższy czas przygotować się do tej wielkiej imprezy sportowej, odbywać treningowe przejażdżki, wyremontować kajak, zbierać powoli, grosz po groszu i t. p.

Szykować się również będą powoli kandydaci wyjeżdżający na *letnie obozy i kursy*. Wartoby też pomyśleć, czy nie uda się może zorganizować dla tych, którzy do obozów nie wyjadą, małego, własnego, oddziałowego obozu. Opłaci się nawet dla kilku strzelców, na parę dni — warto zwłaszcza zrobić to w formie wędrownego obozu turystycznego, który przyniesie uczestnikom wiele korzyści i jeszcze więcej przyjemności, przy minimalnych kosztach. Jeśli zaś nie możemy sobie pozwolić na kilkudniowy obóz wędrowny, to możemy wykorzystywać święta, soboty i niedziele na organizowanie wycieczek turystyczno-krajoznawczych.

Można też gromadnie całym oddziałem wybrać się na wycieczkę, w odwiedziny do któregoś z pobliskich oddziałów, na wspólną zabawę, gawędy, ognisko i t. p.

W programie zajęć ściśle sportowych pamiętać trzeba o bliskich zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Okręgu, które poprzedzą centralne mistrzostwa

sportowe Z. S. Czerwiec powinien również przynieść oddziałowi sporą ilość oznak strzeleckich, zwłaszcza, że odbywające się w tym okresie zawody strzeleckie o mistrzostwo powiatu skierują silnie zainteresowania strzelców na sport strzelecki i łuczniczy.

W pierwszej połowie czerwca odbędzie się *uroczyste zakończenie roku wyszkoleniowego.* Dobry oddział zorganizuje tę uroczystość starannie, ściągnie na nią dużo publiczności, której zademonstruje swój dorobek wyszkoleniowy (pokazy wojskowe) i sportowy, urozmaici obchód popisami własnego chóru, lub zbiorowem odśpiewaniem szeregu pieśni, przeprowadzi szereg gier ruchowych, wciągając do nich nawet starszą, cywilną publiczność.

Referent w. ob. nie zapomni napewno zapoznać strzelców z zagadnieniem spółdzielczości z okazji przypadającego właśnie *„dnia spółdzielczości"* i już wcześniej zabierze się do przygotowania obchodu *„święta morza"* (29 czerwca) nie tylko dla członków oddziału, lecz również i dla szerszych warstw społeczeństwa. Trzeba więc pomyśleć o pomysłowym pochodzie propagandowym, akademji lub zebraniu obywatelskiem z krótkiemi przemówieniami, deklamacjami i śpiewami chóralnemi, oraz o wzięciu czynnego udziału w zbiórce pieniężnej na „fundusz obrony morskiej".

Jeszcze przed świętem morza, czeka oddział miły, tradycyjny obchód *„sobótek"* i *„wianków"* (24 czerwca), o którym napiszemy obszerniej w następnym numerze „Strzelca". Ponieważ z okazji święta morza „Liga Morska i Kolonjalna" organizuje na dzień 1 lipca b. r. wielki zlot młodzieży do Gdyni, zapewniając duże zniżki kolejowe, warto pomyśleć, czy nie udałoby się urządzić wycieczki oddziałowej na zlot gdyński — bliższych informacyj udzieli w tej sprawie każdy oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej, jak również Zarząd i Komenda Powiatu Z. S.

Nie wolno nam zapominać o małej, niepozornej książeczce, która nazywa się „kronika oddziałowa". Staranny i dobry kronikarz oddziału wpisuje do niej wszystkie ważniejsze wydarzenia z życia strzeleckiego, jak np. wycieczki, obchody, zawody (z wynikami) i t. p. szczegółowo opisując udział oddziału w tych imprezach i sposób w jaki się odbywały. W ten sposób nie zapomnimy o rzeczach najważniejszych i stworzymy sobie własną historję oddziału, z której w przyszłości, nie raz napewno będziemy czerpać przykłady i wykorzystywać zdobyte doświadczenie. Jeśli ma ktoś w oddziale aparat fotograficzny, to powinien wszystkie ważniejsze momenty fotografować, a odbitki wklejone do kroniki oddziałowej i przesłane do „Strzelca" będą świadczyły wymownie o pracach naszego oddziału.

Z KONKURSU POETYCKIEGO „STRZELCA"

PIEŚŃ STRZELECKA

Idą szeregi. Szumią sztandary
Spojrzenia groźne, twarde jak stal.
Pełni gorącej w moc naszą wiary
Dążymy w jutra wielkiego dal.

Prężą się młode, krzepkie ramiona
Stal w dłoniach błyszczy: bagnet lub pług
W nas groźna wrogom granic obrona
Krwią, pracą pragniem spłacić Polsce dług.

Fr. Mamuszka, Siemiechów.

ORKA WIOSENNA

Przez zamokłe zagony, konie ciężko pług wloką
Rolnik skibę po skibie odwala
Stalny lemiesz tnie ziemię, aż po serce głęboko
Srebrne błyski na skibach zapala.

Skiby pachną już chlebem, skiby pachną już /potem
W jasnem słońcu się grzeją radośnie
Gdzieś pod niebem skowronek lata w srebrnej /ulewie
I przecudną pieśń nuci o wiośnie.

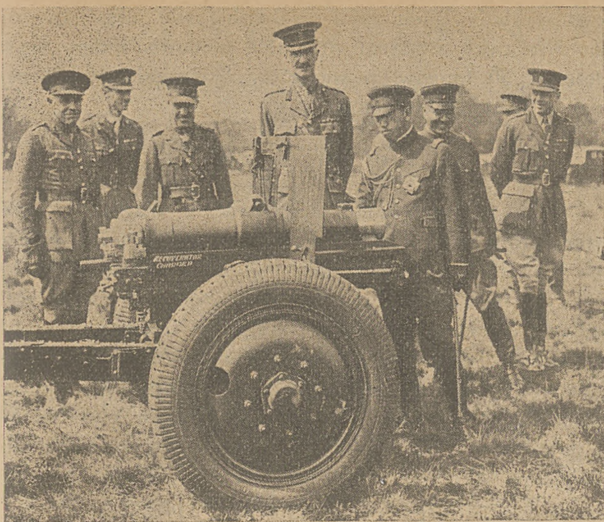
Płynie radość niezmierna z jasnych niebios /i słońca
Na zorane osiada zagony
Rolnik ziemię szykuje pod wiosenne zasiewy
Chleba czeka świat cały spragniony.

Wł. Milczarek, Kołodenka.

STRZELCY! UWAGA!

Redakcja „STRZELCA" ogłasza niniejszem Konkurs na najlepsze sprawozdanie (opis) wycieczki organizowanej przez oddział Z. S.

Na konkurs ten Zarząd Główny Z. S. przyznał pierwszą nagrodę w postaci sprzętu świetlicowego (gry, portrety i t. p:) wartości 50 zł. Drugą analogiczną nagrodę o równowartości 30 zł. wyznacza Redakcja „STRZELCA". Bliższe szczegóły konkursu w numerze następnym.



Książę japoński Kaya zapoznaje się z nowoczesnemi urządzeniami armji angielskiej.

Z TYGODNIA

ZWYCIĘSTWO ROZUMU I DOWÓD ZAUFANIA DLA RZĄDU.

Na dzień 27 maja rozpisane były wybory do Rad Miejskich w 341 miastach. Głosowanie odbyło się w 254 miastach, w pozostałych 87 zgłoszono tylko po jednej liście, na której znaleźli się przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych. Wyniki głosowania wykazały całkowite zwycięstwo list rządowych, które szły do wyborów pod hasłem uzdrowienia gospodarczego. Udział w głosowaniu bardzo liczny, bo przewyższający 65%. Spokój nie był nigdzie zakłócony, za wyjątkiem Łodzi, gdzie zdarzyło się kilka napadów członków stronnictwa narodowych socjalistów „Błyskawica" na zwolenników listy prorządowej. Pierwsze obliczenia, dokonane w 14 województwach wykazały, iż na ogólną liczbę 5.296 mandatów w 304 miastach na listę nr. 1 (B.B.W.R.) przypada 2914 mandatów.

ŹLE JEST POLAKOM NA ŚLĄSKU CZESKIM.

W ubiegłym miesiącu wygasła umowa zbiorowa w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem, w związku z czem przedsiębiorcy przystąpili do masowej redukcji robotników. Wielki procent zwolnionych stanowią Polacy, t. np. wśród 59 wydalonych na szybie Gabrjeli w Karwinie, 43 jest Polaków czyli 76 procent, podobnie wyglądają listy zwolnionych na 6 innych szybach, należących do Pow. Górn.-Hutn. hr. Larischa oraz na szybach kopalni w okolicach Karwiny. Wśród wydalonych znajdują się odznaczeni Złotym Krzyżem Zasługi za pracę nad utrzymaniem polskości wśród ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim. Polakom nie wolno również zakładać pism polskich, ostatnio zabronione zostało wydawanie „Dziennika Polskiego" w Morawskiej Ostrawie.

PRZYGOTOWANIA DO CHALLANGU.

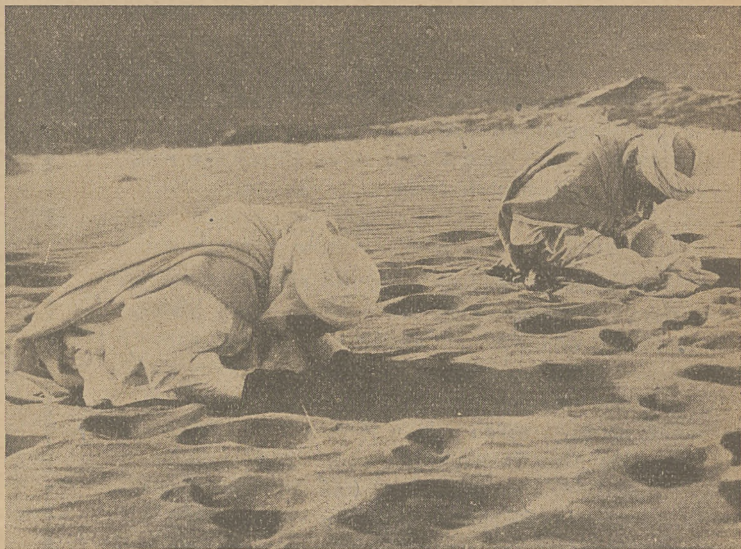
Polska, jako organizator Challangu, musi całkowicie okazać się godną tytułu mistrza, jaki zdobyła w 33 r. W tym celu wszelkie przygotowania robione są niezwykle szczegółowo i dokładnie. W obecnej chwili kierownik zawodów płk. Kwieciński i przewodniczący Komisji sport. mjr. Makowski robią inspekcję lotnisk etapowych, t. j. tych, na których lotnicy zawodowi będą lądować w całej Europie i Afryce. Inspekcja trasy lotu okrężnego będzie trwać do 15 czerwca.

OTWARCIE WYSTAWY-TARGU „LEN POLSKI" W WARSZAWIE.

Wystawa-Targi „Len Polski", zorganizowana na terenach Doliny Szwajcarskiej w Warszawie, otwarta została przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W imieniu Komitetu Wystawy witał Pana Prezydenta gen. Żeligowski dłuższem przemówieniem, w którem podkreślił doniosłe znaczenie rozpowszechniania tkanin lnianych w kraju, dla podniesienia dobrobytu gospodarczego północno-wschodnich połaci. Wystawa, podzielona na trzy odrębne działy, daje pełny obraz rozwoju przemysłu lnianego w Polsce, a jakość eksponatów najlepiej świadczy o wysokim poziomie i możliwościach tej gałęzi naszego przemysłu.

PORZĄDKI W ZARZĄDZIE MIASTA WARSZAWY.

Mianowany prezydentem miasta, były wojewoda białostocki, Zyndram-Kościałkowski, wprowadza niewidziane dotychczas porządki. Mianowicie uczy urzędników miejskich grzeczności i porządnego załatwiania interesantów, grożąc dyscyplinarną odpowiedzialnością, w razie wykroczeń przeciw tym zarządzeniom. Wojewoda Kościałkowski, aby przekonać się jak się załawia interesantów odwiedził biura miejskie i przez pewien czas zastępował przy jednym z okienek urzędnika. Wśród ludności Warszawy panuje z tej racji niemała radość, gdyż spodziewają się ogólnie, że nareszcie, dzięki umiejętnym rządom, warszawiacy doczekają się należytego załatwiania spraw w urzędach miejskich.



Modlitwa wieczorna arabskich pielgrzymów na Saharze.

WZBURZENIE WŚRÓD POLSKICH GÓRNIKÓW WE FRANCJI.

W północnych obszarach górniczych Francji zwalniani są wciąż z pracy polscy górnicy. Wśród zwolnionych panuje wielkie wzburzenie, doprowadzające do wystąpień i manifestacyj, kończących się krwawemi starciami z policją francuską.

Na miejsce Polaków, według niesprawdzonych pogłosek, mają być przyjmowani chińczycy i murzyni, jako robotnicy o wiele tańsi. Rząd przedsięwziął kroki na drodze dyplomatycznej i uzyskał zapewnienie, że robotnik polski będzie traktowany na równi z francuskim i że bezrobotnym będą robione ułatwienia w celu znalezienia pracy. Do Polski będą wysyłani tylko ci, którzy zgłoszą się dobrowolnie.

POWRÓT POLSKICH NAUKOWCÓW Z WYPRAWY W ANDY.

21 maja powróciła po półrocznym pobycie polska wyprawa naukowa w Andy (Ameryka Południowa). Wyprawa zbadała masyw górski Ramada (Argentyna), weszła na szczyty dotąd niezdobyte (ponad 6000 m.), między innemi na najwyższy szczyt lądu amerykańskiego Aconcagua — 7350 mtr., lodowiec, przez który wyprawa na szczyt się dostała otrzymał nazwę lodowca Polaków, Zbadano góry pod względem geologicznym, przeprowadzono pomiary meteorologiczne, dokonano szeregu badań nad wpływem wysokości na organizm ludzki. Nakręcono 5000 mtr. filmu, obrazującego całokształt wyprawy. Przywieziono około 2000 zdjęć fotogr. naukowych i innych. Na terenie Argentyny nawiązano kontakt z szeregiem instytucyj państwowych, naukowych i sportowych, wygłoszono również klika odczytów z przezroczami, w języku polskim i hiszpańskim. Trzeba stwierdzić, że imię Polski coraz głośniejsze jest we wszystkich dziedzinach życia.

WY MÓWICIE — MY SIĘ BĘDZIEMY ZBROIĆ.

Liga Narodów zastanawia się nad niezmiernie ważną sprawą ...czy słusznie Polska odebrała kilku Niemcom prawo wyszynku wódki, jakgdyby na świecie panowały idealne stosunki, a pokój był zagwarantowany potężną pięścią związku państw. Tymczasem idealnych stosunków niema, a co do pokoju to niewiadomo, ponieważ wszystkie państwa nagwałt zbroją się. Niemcy np. przeprowadzają wielkie zbrojenia, nad któremi czuwa urzędująca w min. Reichswehry „komisja dla ustalenia planów mobilizacji przemysłu niemieckiego". Zakłady Kruppa od października 33 r. produkują lawety do armat, zakłady Rheinmetal w Dusseldorfie lufy i aparaty umożliwiające armatom strzelanie pionowo. Krupp przygotował 30 tanków, a warsztaty Sommerda 16.000 pocisków 20-milimetrowych.

PRZYJAŹŃ POLSKO-ESTOŃSKA.

W ostatnich dniach maja bawił w Warszawie minister spraw zagranicznych Estonji gen. Seljamaa. W ciągu dwudniowej wizyty oficjalnej min. Seljamaa, w towarzystwie wicemin. Laretei przeprowadził szereg rozmów z członkami rządu polskiego, na temat aktualnych zagadnień politycznych. Omawiano kwestje obchodzące oba kraje, oraz kwestje sytuacji w Europie Wschodniej. Rozmowy te wykazały zgodność poglądów obu rządów i potwierdziły, że celem obu państw jest utrzymanie i ustalenie pokoju, przez dobre sąsiedzkie stosunki w Europie Wschodniej. Min. Seljamaa przyjęty był przez P. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. Wyjeżdżając, oświadczył na konferencji prasowej, że pobyt jego potwierdza raz jeszcze przyjazne stosunki polsko - estońskie.

RZĄD SILNEJ RĘKI W BUŁGARJI.

Władza sejmu dała się we znaki wszystkim państwom, naturalnym dlatego odruchem w obronie własnej siły, a nawet istnienia, są przewroty polityczne, zmierzające do skupienia władzy państwowej, w rękach rządu, jako bardziej odpowiedzialnego i łatwiej mogącego swą władzę dla dobra kraju wykorzystać. Bułgarja jest jedynem królestwem, w którem przewrotu politycznego dokonał sam król, przy współudziale armji. Król Borys powołał nowy rząd, rozwiązując jednocześnie parlament. W ministerstwie i całej administracji państwowej przeprowadzona będzie reforma usprawniająca. Nowy rząd będzie miał duże pełnomocnictwa. Społeczeństwo przyjęło przewrót spokojnie, co tłomaczy się wielką popularnością wodza armji bułgarskiej — króla Borysa.



ZADWÓRZAŃSKIM SZLAKIEM...

Sobota, dnia 20 maja, przeddzień tradycyjnego Zadwórzańskiego Marszu, nie wróżyła zbytniej pogody. A wiadomo przecie, że o ile marsz w cieniu chmur nie nie jest zły, o tyle po błocie, zwłaszcza na 12 km. odcinku Zadwórze — Kurowiec nie wróży nic dobrego.

Z pewnem więc niedowierzaniem wybieramy się na popołudniowe uroczystości zadwórzańskie na kurhanie poległych w obronie Ojczyzny.

Szybko zapełnia się drużynami i sympatykami Związku kilkunastowagonowy pociąg. Wśród śpiewu „My pierwsza brygada" opuszczamy Lwów, by po godzinnej jeździe znaleść się na małej stacyjce Zadwórze. Trochę porządkowania drużyn, trochę biegania i krzyku i już odbiera raport przedstawiciel wojska płk. dypl. Kunachowski d-ca 14 p. uł. w towarzystwie prezesa okręgu ob. dr. Weryńskiego. Drużyny i goście udają się pod kopiec poległych, niedaleko stacji leżący, gdzie po odprawieniu modłów przez ks. prałata Małeckiego ks. dziekan Matwijkiewicz wygłasza wzniosłe przemówienie o czynach poległych w obronie Ojczyzny, poczem przemawiają płk. Kunachowski oraz ref. w. ob. Błażewski.

Ranek niedzielny już o 3 godzinie stawia zespoły marszowe na nogi. Boć już o czwartej start, trzeba zjeść śniadanie, przygotować się do startu, wziąć oddech w piersi, karabin w dłoń i maszerować...

Niebo sprzyja. Nie leje. Jednak droga po deszczach jeszcze nieco lepka i pierwsze drużyny muszą ją przetrasować.

Z 16 zgłoszonych zespołów pierwsze ruszają Brzeżany, mając w losowaniu numer pierwszy i jak się też później pokaże, i pierwsze miejsce w marszu.



Na odpoczynkowym punkcie.

Następnie w odstępach minutowych ruszają w drogę: Tarnopol, Złoczów, Kołomyja, Żółkiew, Śniatyn, Przemyślany, Lwów-konny, Łyczaków, Rawa Ruska, Kulparków, Glinna Nawaria, Lwów-Piątka Herwina, Zamarstynów, Zniesienie, Kamionka Strum. Obserwujemy zespoły i ich drużynowych. Przeważnie chłopcy starsi, sporo rezerwistów. Drużynowi stare wygi marszowe. Najmłodszy drużynowy Kaz. Ostrowski ze Złoczowa ma lat 21, najstarszy z odpowiednim piwnym brzuszkiem ob. Mitelski ze Zniesienia, przyznaje się do 46 wiosen... Ale że nie panna, wszyscy uwierzymy! Do najstarszych z pośród członków zespołów, należy ob. Gajda St. z drużyny im. Piątka-Herwina mający ponad cztery krzyżyki, kozią blond bródkę, okulary i wyczyniający wespół z kolegą oddziałowym Buczkiewiczem różne lwowskie hece, gwoli wesołości swoich i innych przygodnych widzów!

Część pierwsza marszu zakończyła się w Kurowicach. Zespoły za wyjątkiem Śniatyna, Kołomyji i Złoczowa przymaszerowały na metę przeważnie razem, w małych odstępach czasowych.

Herbatą i przekąskami, zajęły się strzelczynie z



Po starcie w Kurowicach.

Glinian, pod kierownictwem ob. Strokównej i przy pomocy miejscowego komitetu marszu. Jak zwykle co roku, tak i tym razem, rżnie od ucha kapela, pod batutą ob. Jana Turskiego, który chociaż na zęby bolejący i chustą opatulony uważał za swój obywatelski obowiązek, muzyką powitać maszerujące zespoły. Oby go za to zęby jak najwcześniej przestały boleć!

Podchodzimy do herbaty. Miękiego serca strzelczynie, wydały całą herbatę i wszystkie przekąski tym co pierwsi przybyli na postój. Coś się tam potem doprawiało i tyły też dostały. Ale trzeba na przyszłość o wszystkich pamiętać.

Pod drogowskazem usadowili się lekarze. Już po 12 km. marszu mają opatrunki obtarć, co marnie świadczy o doświadczeniu marszowem zawodników. Czterej synowie Eskulapa dr. dr. Loorber, Rauchberger, Podolecki i Rolski podzielili się funkcjami i jedni pracują na trasie, inni na miejscach postojów, mając pozatem do dyspozycji oddział sanit. Z. S.

Po półgodzinnym odpoczynku w Kurowicach ruszają zespoły w dalszą drogę. Ponieważ czas zaczyna się już naprawdę liczyć, rozpoczyna się wyścig.

Zespoły podzieliły się na czele na trzy grupy. W pierwszej nie chcą sobie w żaden sposób ustąpić z drogi: Łyczaków, Odd. konny, oraz Kołomyja. Trzymają się razem i nawzajem „zjadają" swoje siły ostrem tempem.



Punkt odżywczy na mecie obsługiwały strzelczynie z A. O. Z. S-u.

W drugiej od czoła grupie, walczą: Żółkiew, Brzeżany, Rawa Ruska; wreszcie trzecią grupę stanowią — Glinna Nawaria i Złoczów. Reszta daleko ztyłu.

Prognozy na zwycięzców wyglądają następująco. Grupa pierwsza padnie pewnie ofiarą swego morderczego tempa, i ktoś zapłaci drogie frycowe. Grupa druga, idąca dobrze, pewnie wyłoni przyszłego zwycięzcę, który rezerwuje siły jeszcze na trzeci etap. Trzecia może dojść do czoła. Naturalnie że przy przybliżonych czasach zadecyduje strzelanie.

Na punkcie odżywczym, w Ostrowcu, drużyny nie chcą się wcale zatrzymywać... czyniąc afront zdeterminowanym strzelczyniom, od kilku godzin czekającym z napojami. Ale ich herbata w tej chwili już nie obchodzi. Tu idzie o czas, ten i ów tylko złakomi się na kawałek cytryny z cukrem, na szklankę lemoniady pitej duszkiem. Reszta wali przed siebie.

Na ostatnim postoju w Winnikach, znać już zmęczenie na niektórych zespołach. Pogubiły też zespoły już po 1 — 2 zawodników. Odpadli nie tyle zmęczeni i chorzy — co leniwi, nie wytrzymujący duchowo marszu, leniwi na wspólny trud i wysiłek. Naprawdę zachorował tylko jeden zawodnik poważniej.

Na punkcie żywnościowym w Winnikach, w ogrodzie „Sokoła" uwijają się panie ze Zw. Obyw. Pracy Kobiet, mając do pomocy gromadę strzelczyń. Odpoczynek tu miły, pod drzewami na przygotowanych ławkach. Punkt żywnościowy obficie zaopatrzony.

Następnie ostatni start i marsz do Lwowa. Dobry odcinek drogi a następnie liczna publiczność podwajają tempo zawodników. Na Łyczakowie miejscowi patrjoci oczekują swoich. Wiara rwie naprzód, gdyż do mety pozostało zaledwie 4 km., a na przedmieściu zwłaszcza „swoim" trzeba trzymać fason.

Na mecie tymczasem gromadzą się rzesze publiczności.

Na honorowej trybunie zajmują miejsca: wojewoda lwowski Belina-Prażmowski, gen. Popowicz, prezydent miasta Drohojowski, wicewojewoda Sochański, i wielu wojskowych i wyższych urzędników.

Wśród licznych oklasków zebranej publiczności pierwsza na metę wpada „szóstka" Z. S. Śniatyń, dalej Kołomyja a następnie Złoczów, Łyczaków i Żółkiew.

Po 45 minutowem odpoczynku ciężarowe auta, zawożą zawodników na Kleparowską strzelnicę, gdzie każdy zespół marszowy oddaje 120 strzałów na odległość 100 m. do dwu sylwetek — popiersi. Wyniki strzelania nie są zbyt pocieszające, nawet dla tych najlepszych, są jednak zasłabe. Najlepsze wyniki osiągnęły zespoły: Brzeżany 37 pkt., Oddz. Konny Lwów 28, Złoczów 22 i Oddz. im. Piątka Herwina Lwów 21 pkt.

W międzyczasie obraduje na strzelnicy komisja marszu obliczając wyniki marszu i doliczając punkty za strzelanie.

O godz. 10 zostają ogłoszone wyniki i gen. Popowicz wręcza zwycięzcom nagrody. W ogólnym wyniku marszu, za marsz i strzelanie łącznie uzyskano następujące wyniki: mistrzostwo marszu zdobywa zespół Brzeżan, drugie miejsce przypadło — oddz. Konnemu Lwów, trzecie zajął Łyczaków, następnie, Kamionka Strumiłłowa, Zamarstynów, Glinna Nawaria, Kołomyja, Lwów im. Piątka-Herwina, Śniatyn, Złoczów, Żółkiew, Zniesienie, Rawa Ruska, Kulparków, Przemyślany. Najlepsze wyniki uzyskały zespoły: Żółkiew 3:53:11, Glinna Nawaria 3:57:49, Lwów Konny — 3:58:19.

Organizacja marszu dobra. Przygotowanie zespołów marszowe dobre, strzeleckie bardzo słabe.



Najlepsza z drużyn lwowskich — oddziału konnego im. rtm. Wąsowicza — w czasie odpoczynku w Winnikach.

WSPOMNIENIA ZE SPŁYWU KAJAKOWEGO

(Dokończenie)

Utarło się wśród uczestników nawet zdanie, że wszystko co najlepsze to dla strzelców — słusznie — bo też żaden zespół nie miał tak sprężystych i zdyscyplinowanych załóg jak załogi Z. S., musieli to przyznać wszyscy nawet ci co niechcieli tego widzieć.

Kpt. Kurleto niezmordowanie utrwalał na kliszy swym aparatem filmowym każdy charakterystyczny moment spływu, przenosząc się lotem błyskawicy z Warszawy do wszystkich etapów na trasie położonych, jak również z etapu do etapu. Stale z aparatem w ręku, niezależnie od warunków atmosferycznych stale czynny, obserwujący, szukający pozycji, zdawał się być o niewyczerpanym zasobie energji.

Z ogromnem też poświęceniem dla uczestników spływu pracował adjutant Komendy Okręgu Z. S. Nr. VIII St. komp. Dąbrowski, załatwiając piorunem na motocyklu to kwatery, to bilety do kin, to wyżywienie i t. p., a po pożegnaniu w Toruniu przyjechał motocyklem powitać nas w Chełmnie.

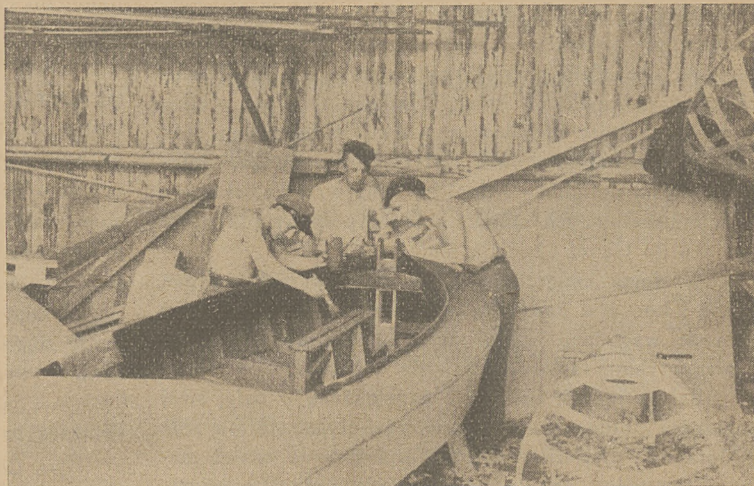
Ale nie tylko władze okazały nam to serdeczne przyjęcie. Na całym szlaku aż po Gdańsk i Gdynię ludność pomorska z najmniejszych miejscowości położonych nad Wisłą wylegała na brzeg, witając serdecznie każdy kajak, a okrzykom „Niech żyje Brześć, Kostopol, Grodno, Lwów, Kamionka Strumiłowa" i t. p. nie było końca.

Małe miasteczko Gniew, o ilości mieszkańców nie wiele większej od ilości uczestników spływu, powitało nas bardzo serdecznie i podjęło bezpłatnym obiadem i śniadaniem, przygotowało noclegi dla wszystkich uczestników, a wieczorem urządziło zabawę ludową na rynku przed ratuszem.



Uczestnicy zeszłorocznego spływu w Brdy ujściu.

Tczew — ostatni etap przed Gdańskiem. Wyruszamy z pierwszą grupą o g. 6; wiatr przeciwny zmusza do ostrzejszych pociągnięć wiosłem. O g. 12 śluzują nas na Martwą Wisłę, wiatr się wzmaga, pieni się lazurowa toń królowej polskich rzek, muska nasze drobne kajaki, kołysze rzucając z fali na falę, wita rozradowana, ochocza... chce nas z nadmiaru uczucia, pełna z wdzięczności za odwiedziny utulić swemi chłodnemi ramionami.



W warsztatach szkutniczych Grodna praca wre na całego!

Zrozumieliśmy... nikt się nie cofnął, nikt nie narzeka, zaciskając silniej wiosło ze zdwojonym wysiłkiem i uwagą pracujemy...

Naprzód posuwamy się powoli, fale wstrzymują bieg kajaków, wiatr porywisty wyrywa wiosła z rąk i zdaje się wzywa nas ta Martwa Wisła o pomoc i woła: „Ratunku nie puszczę was dopóki nie wyzwolicie mnie z niewoli". Borykamy się... już Gdańsk. Wisła czuje się zwyciężona, toń uspakaja się i tylko cichy poszum wiatru niesie wślad za nami „Nie zapominajcie — jam wasza królowa".

Uczucie wstydu zakrada się mimowoli i rodzi się w umyśle wyrzut sumienia...

W tem dolatuje nas silny głos znajomej melodji: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród" to gdańszczanie z brzegu witają nas tą drogą każdemu Polakowi melodję polskiej pieśni. Za chwilę znowu słyszymy: „Jeszcze Polska nie zginęła"... Prężą się mięśnie, wiosło drży w ręku, chce się zerwać na „baczność" z piersi wyrywa się odruchowo: „Niech żyje Polski Gdańsk" odpowiadają „Niech żyje Polesie". Serce przyspiesza obieg krwi, rodzą się nowe myśli, biegną lotem błyskawicy jedna po

drugiej zlewają się z tysiącem myśli tych co tu płyną i tych co ich witają na brzegu w jedno głębokie uczucie żalu z powodu dziejowej niesprawiedliwości, dokonanej na żywem ciele naszej Ojczyzny...

A policjant gdański wraz z umundurowanym hitlerowcem, posępnie z brzegu przyglądają się majestatycznemu korowodowi tysiąca płynących łodzi.

Polonja Gdańska powitała nas i przyjęła nas najserdeczniej, uczestnicy długo nie mogli ochłonąć po doznanych wrażeniach.

Po defiladzie przyjął nas na pokład „Dar Pomorza" wraz z kajakami, które załadowała załoga statku, uczniowie Szkoły Morskiej w Gdyni. Odnalazłem swój kajak, wyciągnąłem śpiwór, wlazłem do środka, położyłem się na pokładzie i dopiero silna wrzawa wszczęta przez opuszczających statek, który o północy przybył z Gdańska do Gdyni obudziła mnie.

W domu emigracyjnym na czystem łóżku z poduszką i kocem z podpinką jak śnieg, od 20 dni niespotykanemi wygodami spało się „snem sprawiedliwych". Po wypoczynku, szykowanie się do defilady.

Bałtyk jednak chciał się nam okazać w całej swej okazałości ,potędze i majestacie, rozkołysał się jak nigdy dotąd. — O defiladzie na morzu szkoda nawet marzyć. Zasmuciło nas to oświadczenie gen. Kwaśniewskiego, na twarzy którego widać było niekłamany żal z tego powodu i żal że musimy się już wkrótce rozstać.

Przeżywaliśmy te same nastroje, każdy z nas zżył się, pokochał tę wyniosłą, spokojną, pełną pogody i majestatu postać, o łagodnym, uśmiechniętym wyrazie twarzy, który jak duch opiekuńczy unosił się i czuwał nad nami w każdej chwili dnia i nocy.

W ostatniem przemówieniu żegnał nas gen. Kwaśniewski z rozrzewnieniem jak starych dobrych przyjaciół, wzywając do szerzenia idei która nas tu ściągnęła, pełen nadziei, że w roku przyszłym spotkamy się w liczniejszem gronie na wodach Polski, płynąc na fale czarnomorskie pod wezwaniem **„Od morza do morza"!**

Jan Gan.

Komendant grupy wojew. poleskiego.

UWAŻAJCIE NA OPAKOWANIE

Oddział strzelecki z okolic Działdowa, na pograniczu Prus Wschodnich, urządził sobie wycieczkę wzdłuż rzeki Działdówki. Chłopcy już na tydzień przedtem o niczem innem nie mówili jak tylko o wycieczce, zaopatrując się w przybory i żywność na parę dni. Oczywiście u niejednego z nich nie brakło także tytoniu, bo choć nie byli nałogowymi palaczami, to przecież od czasu do czasu każdy chciał sobie zapalić.

Już na pierwszym odpoczynku chłopcy dobrali się do plecaków i zaczęli wyciągać co każdy miał najlepszego. Jeden z energiczniejszych strzelców podszedł do komendanta i zapytał:

— Czy można poczęstować ob. komendanta tytoniem, bo widzę, że ob. Komendant dzisiaj jeszcze nie palił?

— A tak, istotnie nie paliłem, bo nie miałem czasu, na kupienie sobie tytoniu. Chętnie skorzystam. Ucieszony strzelec wyjął paczkę tytoniu i podał komendantowi.

— Jakiż to wy tytoń macie? Gdzieście go kupili? Przecież to tytoń przemycany!

— Co mówicie? Przecież kupiłem go w kiosku tytoniowym.

— Padliście ofiarą łatwowierności. Widocznie nie obejrzeliście opakowania. Pamiętajcie, że na waszym odcinku jest głośny szlak przemytniczy. Na tym odcinku spotyka się tytoń cienko krajany najniższych gatunków **w opakowaniach, naśladujących częstokroć polskie etykiety monopolowe** z gwiazdą zamiast orła. Popatrzcie na waszej paczce jest taka gwiazda.

— Rzeczywiście gwiazda zamiast orła.

— Trudno. Na drugi raz będziecie mieli nauczkę. Kto jak kto, ale strzelec musi być bystry i ostrożny. Musi dobrze uważać na opakowanie i nie dawać się nikomu oszukiwać, zwłaszcza gdy to oszustwo odbywa się ze szkodą skarbu państwa.

(j.)

WIĘCEJ MLEKA

Pisaliśmy już niejednokrotnie, że sprawy mleczarskie stają się coraz żywsze w miarę, jak w miastach jest coraz trudniej o dobre mleko. Zaniepokojona ludność miejska pyta się, czy rzeczywiście mleko jest tak ważnym czynnikiem odżywiania ludzi. — Lecz kogóż o to zapytać? Oczywiście tego, kto stoi na czele instytucji czuwającej nad zdrowiem publicznem całego państwa — Dyrektora Państwowego Instytutu Hygjeny — profesora d-ra Szulca.

Na pytanie: jaki produkt uważa pan profesor za najważniejszy dla szerokich sfer naszej ludności, która obecnie, w czasach kryzysu i bezrobocia, tak często się nie dożywia, znakomity i uczony profesor tak odpowiada:

„Ludność nasza posiada cudowny produkt, ze wszystkich najbardziej w swym składzie różnorodny, a przytem tani i wszędzie dostępny. Produktem tym jest mleko. W czasie wielkiej wojny mleko uratowało ludność naszą od głodu. Niestety warunki produkcji mleka są u nas opłakane. Można zobaczyć wyniki ankiety, przeprowadzonej przez Zakłady Hygjeny w okolicach Warszawy".

Profesor Szulc po przeczytaniu kartek z opisem kilku obór podwarszawskich przestaje się dziwić, że tyfus zabiera w Polsce tyle ofiar. Mleku więc należy się troskliwa opieka.

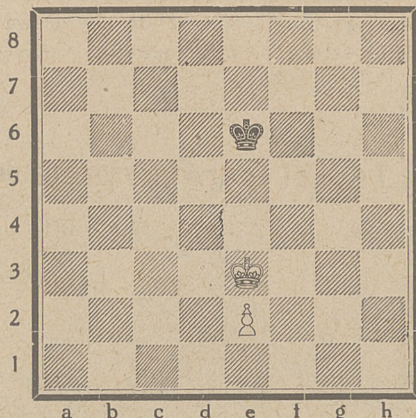
Dobre mleko stanowi najważniejszy środek odżywczy mas ludzkich, ważniejszy może niż mięso i chleb. Wiemy o tem wszyscy, wszakże mleko jest tym pokarmem, na którym wychowują się wszystkie młode pokolenia ludzkie; wszystkie zwierzęta siłę swoją czerpią z mleka. Nie zwróciliśmy tylko na to dostatecznej uwagi. Nie zauważyliśmy tego na co przecież codziennie patrzymy, a co nam dopiero uczony profesor palcem pokazuje.

Dzisiaj, wszyscy już prawie, rozumiejąc doniosłe znaczenie tego wysoce wartościowego artykułu, domagają się — więcej dobrego mleka. I rolnik dziś rozumie, że mleko dobre jest tym produktem, który zapewnia mu stały dochód. Dlatego też, mimo ciężkiego położenia na wsi, przedewszystkiem dba o swoją oborę, aby zwiększyć ilość mleka, a następnie nie szczędzi kosztów, aby nabyć sprzęt mleczarski Alfa-Laval, który umożliwia mu osiągnięcie czystego i wysokiego gatunku mleka oraz jego przerobów.

Nadchodzi okres mleka i rolnik każdy do tego okresu musi się przygotować.

SZACHOWNICA STRZELECKA

„Czas — to pieniądz" głosi zasada życiowa. W szachach czas ma również wielkie znaczenie, jako jedna z ważniejszych części składowych kombinacji szachowej. Każde luźne, niepotrzebne posunięcie (lub „tempo" jak się mówi w szachach") może spowodować natychmiastowe przegranie partji. Pod tym względem szachy służyć mogą dla gracza, jako doskonały środek rozwijający czujność i bystrość rozumowania. Załączone dwa przykłady najlepiej chyba wytłomaczą Obywatelom Czytelnikom znaczenie czasu w szachach.



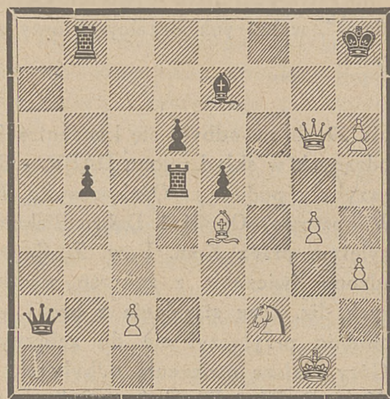
Jak tu wygrać? Białe przy posunięciu muszą przeprowadzić piona na 8 linję. Grają więc:

1.	Ke3 - e4	Ke6 - f6
2.	Ke4 - d5!	Kf6 - f7
3.	e2 - e4	Kf7 - e7
4.	Kd5 - e5!	—

Czarne znów muszą grać. Nie mają czasu i biały król ponownie zyska na terenie.

4.	—	Ke7 - f8
5.	Ke5 - d6	Kf8 - e8
6.	Kd6 - e6!	Ke8 - e8
7.	Ke6 - d7!	Kf8 - f7
8.	e4 - e5 i wygrywa.	

Końcówkę tę należy przestudjować uważnie, gdyż posiada ona wielkie znaczenie dla nauki gry.



Białe dla ataku ofiarowały dwie wieże za jednego skoczka, lecz stoją obecnie na macie, czarnym albowiem grozi mat na g7 i na h7.

1.	Wd5 - d1 +	Sf2 × d1
2.	Ha2 - g8	

W tym wypadku idzie o zdobycie czasu — tempa — celem doprowadzenia we właściwej chwili posiłku do zagrożonej części pozycji.

Tego rodzaju pomysły noszą w szachach (i w wojsku) nazwę „manewrów taktycznych".



Drużyna Z. S., biorąca udział w marszu przeciwgazowym L.O.P.P.-u, przechodzi ulicami Przemyśla.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW STRZELECKICH

W oddziale Sanitarnym Z. S. WARSZAWA-POWĄZKI, dn. 2.V b. r., jako w przeddzień rocznicy uchwalenia wiekopomnej Konstytucji 3-go maja — odbyły się uroczystości, nad któremi protektorat objął gen. Stan. Rouppert, Szef Depart. Zdrowia M. S. Wojsk. O godz. 13 m. 30 odbyła się zbiórka i capstrzyk oddziałów Z. S. i P. W. Kobiet pod dowództwem ob. kmdta Koziełła — w obecności gen. dr. Roupperta, który dokonał przeglądu zgromadzonych oddziałów i przyjął defiladę. Poczem zebrani udali się na uroczystą akademję, zagajoną przez mjr. Włostowskiego. Przemówienie okolicznościowe wygłosił ob. Lachowicz. W części wokalnej wzięli udział: p. S. Urstein (śpiew i fortepian) oraz chór strzelecki Gł. Skł. Sanit. Nr. 1. Piękną uroczystość zakończono obrazkiem scenicznym p. t. „Grób Nieznanego Żołnierza" oraz jednoaktówką Kiedrzyńskiego „Zaręczyny pod kulami", w których strzelcy-aktorzy zbierali zasłużone brawa.

H. J.

W dniu 29 ub. m. odbyła się koncentracja pododdz. Z. S. wchodzących w skład rejonu DĄBR. - BISKUPIEJ, na którą przybyły pododdz.: Ośniszczewko, Radojewice. Konary, Wilkostowo, Opoki i Dąbr. Biskupia. Po raporcie przyjętym przez Kom. Pow. Z. S. por. Lasotę, przeprowadzono ćwiczenia z zakresu wyszkolenia bojowego, wych. fiz. oraz strzelania z broni małokalibrowej. Popołudniu przyłączył się do zebranych oddział żeński z Góry, dalsze ćwiczenia odbyły się w obecności Obw. Kom. P. W. i W. F. kpt. Seilera. Ćwiczeniom towarzyszył miły nastrój, strzelczynie z Dąbr. Biskupiej podejmowały uczestników przygotowanym przez siebie obiadem i kolacją.

W dniu 3 maja oddział Z. S. FALENICA po nabożeństwie i pochodzie, w którym brał udział, jako jedna z czołowych organizacyj na tutejszym terenie, urządził strzelanie na O. S. pod hasłem „Obywatelu Polskę obronisz karabinem, a nie rezolucjami". Strzelanie odbyło się na prowizorycznej strzelnicy zbudowanej przez strzelców pod kierunkiem kmdt oddziału Z. S. ob. Lipowskiego, oprócz członków czynnych i wspierających Z. S., wzięło w niem udział wielu mieszkańców falenickich.

Dnia 13 ub. m. odbyło się w MYŚLENICACH posiedzenie Zarządu Oddz. Żeńsk. Z. S. Porządek dzienny zebrania rozpoczęto odczytaniem sprawozdań z pracy dokonanej w ciągu ub. r. W wyniku przyjęcia sprawozdania referentki oświatowej, komendantki oddz. oraz komisji rewizyjnej, udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi. W skład nowego Zarządu, wybranego głosowaniem tajnem przy udziale 25 głosujących, weszły: ob. ob. Luśniakowa jako prezeska, Matuszewska — wiceprez., Bettekowa — skarbniczka, członkinie: Udzielina, Szczepańcowa, de Georgi, Krzyszkowska. Komisję rewizyjną objęły ob. ob.: Rachwałowa, Kulczykowska, gospodynią świetlicy wybrano ob. M. Śmietanównę.

Z. S. BEREHY wziął udział w uroczystem „Święcie Lasu" zorganizowanem na terenie Nadleśnictwa Państwowego Berehy (woj. Lwowskie). Symboliczne sadzenie drzew leśnych odbyło się w poszczególnych leśnictwach okręgu

Dzień 3-go Maja uczcił Z. S. żeński w BŁAŻOWEJ defiladą oraz uroczystą akademją z następującym programem: Słowo wstępne, śpiew „Witaj Majowa Jutrzenko", deklamację p. t. „Trzeci Maj" i na zakończenie wesoła komedyjka M. Bałuckiego p. t. „Niewolnica z Pipidówki" odegrana przez zespół aktorski Z. S. żeńskiego i męskiego.

M. Jugwłówna.

Dnia 14 kwietnia odbyła się w JABŁONOWIE Wiosenna Zabawa Taneczna. Udział publiczności był liczny, bawiono się ochoczo przy dźwiękach muzyki do samego rana. Czysty dochód w kwocie 139 zł. 83 gr. zasilił po połowie kasy T. S. L. i Oddz. Związku Strzeleckiego. W niedzielę dnia 22 kwietnia b. r. zespół tut. kółka amatorskiego Z. S. zjechał do Berezowa Niżnego, gdzie odegrał sztukę p. t. „Porucznik Pierwszej Bryga-



Zawody lekkoatletyczne oddziału Falenica. Rozgrywki w konkurencji skoków.

dy". Sztuka była dobrze opracowana i odegrana, to też amatorzy zbierali huczne oklaski od licznie zebranej miejscowej publiczności. Przedstawienie to jest dalszym etapem w akcji oświatowo-propagandowej wśród wiejskiej ludności polskiej w Berezowie Niżnym.

W dniu 10.V odbyło się w N. Hajdukach zebranie Zarządu Pow. Z. S. na pow. ŚWIĘTOCHŁOWICE. Zebraniu przewodniczył ob. dyr. A. Madeyski. Po wyborze nowego zarządu, na czele którego stanął ob. dyr. Madeyski, przystąpiono do stworzenia następujących komisyj: rady wych. obywatelskiego z przewodniczącym ob. insp. Jeglińskim, komisji wych. fiz. z przewodniczącym ob. T. Redelem, komisji finansowo-gospodarczej z przewodniczącym ob. dyr. Ryszką i komisji propagandowo-prasowej z przewodniczącym ob. inż. Orłowskim. Następnie omówiono sprawę obozów orląt strzeleckich i wybrano komisję w składzie: ob. insp. Jegliński, ob. Stępel, ob. Redel, ob. Redelowa, ob. P. Kwieciński, która ma się zająć opracowaniem programu pracy na obozy i ich organizacją. W końcu omówiono plan pracy Zarządu Pow. na najbliższy okres i uchwalono 200 zł. na przeprowadzenie sportowych zawodów powiatowych.

Jan Stępel.

W PIOTRKOWIE w dniu 25 ub. m. odbyło się walne zebranie żeńskiego Z. S. przy licznie wypełnionej sali zarówno przedstawicielkami powiatu jak i członkiniami z Piotrkowa oraz przy współudziale starościny Strzemińskiej i kmdt. pow. por. Parisa. Cel zebrania skreśliła ob. prezeska Pietruszkowa, powołując jednocześnie na przewodniczącą ob. starościnę Strzemińską. Następnie referentka pow. ob. Krasiówna podała sprawozdanie z pracy w oddziałach strzeleckich w powiecie, odczytała regulamin usamodzielnienia pracy kobiet, oraz rzeczowo streściła pracę przyszłej kierowniczki Pracy Kobiet. W czasie wyborów jednogłośnie obraną została na takąż kierowniczkę ob. Krasiówna, a ob. prezeska podkreśliła dotychczasową czynną i niestrudzoną pracę ref. powiatowej, która zdołała zorganizować i rozbudzić życie w 12 oddziałach żeńskich w powiecie. Następnie uchwalono zorganizować w miesiącach letnich kurs o charakterze obozowym dla strzelczyń oraz członkiń współdziałających, celem szerszego zapoznania z pracą w oddziałach żeńskich Z. S.

Słowińska.



Wręczenie I-szej nagrody drużynowemu Oddziału Z. S. Przemyśl za ustanowienie przez drużynę na 3 klm. marszu w maskach przeciwgazowych rekordu trasy.



Oddział Z. S. Sucha, pow. Żywiec maszeruje na czele organizacyj, biorących udział w rewji 3 Maja.

K. S. „Strzelec" w CZERWIONCE, założony został w 1922 r. i przechodził różne koleje. Członkami założycielami byli: dyr. Kmietowicz, ppor. rez. Burzyk S. d-ca II-ej komp. i sierżant Z. S. Buczek. Obecnie szczerze zajął się klubem dr. Zawrotniak. Ostatnio mecz z Czechosłowacją, wicemistrzem Śląska Cieszyńskiego wypadł 2 : 2 remisowo, zaś w ubiegłym roku drużyna czeska została pokonana w stosunku 3 : 0. Zaznaczyć należy, że zarówno członkowie klubu jak i Oddziału Z. S. składają się wyłącznie z bezrobotnych i są stale namawiani do wystąpienia z Z. S., wzamian za co mieliby otrzymać pracę, jednak tego nie czynią w słusznem przekonaniu, że przekupstwo to największa wada, a człowiek uczciwy znajdzie swój chleb i pracę. Z tych prawdopodobnie powodów klub „Strzelec" w Czerwionce zyskuje ostatnio coraz więcej zwolenników, zaś silna nadzieja i kapitał pracy wkładany przez członków napewno pozwoli drużynie wybrnąć szczęśliwie z kłopotów materjalnych.

W pierwszych dniach maja odbył się w PRZEMYŚLU XI Tydzień L.O.P.P., w którym większą część pracy wykonała Komenda Powiatu wraz z podległymi jej Oddziałami. Wśród najrozmaitszych przeprowadzonych imprez na czoło wybił się marsz 3 kilometrowy w maskach przeciwgazowych. Do zawodów stanęło 29 drużyn, w składzie 1 plus 5, które w myśl regulaminu zostały podzielone na kat. i grupy. W marszu brały udział drużyny wojskowe i P. W. Zw. Strzelecki wystawił drużyn 11-cie, 3 z bronią, 5 bez broni, 3 kobiece. Drużyny Z. S. zajęły następujące miejsca: w kat. B. I grupa z bronią: 1) Oddz. Z. S. Przemyśl I drużyna — w czasie 13.57; 3) Oddz. Z. S. Przemyśl II drużyna w czasie 14.17; 4) Oddz. Z. S. Żurawica I drużyna w czasie 14.27: w kat. B. II grupa bez broni. 1) Oddz. Z. S. Przemyśl III drużyna I miejsce w czasie 13.45; 2) Oddz. Z. S. Medyka II miejsce w czasie 13.56; 3) Oddz. Z. S. Ostrów III miejsce w czasie 14.05: w kat. D. kobiecej: 1) Oddział Z. S. żeński Przemyśl, w czasie 14,35; 2) Oddz. Z. S.

żeński Kuńkowce, w czasie 15.44. Warunki marszu były bardzo ciężkie. Upał dochodzi do 35⁰ Cel. w cieniu. W komisji sędziowskiej jak i w organizacji marszu Z. S. wzięli bardzo czynny udział ob. star. komp. Z. S. Płachta T. Kmdt Pow. Z. S. i komp. Z. S. ob. Babiarza St. ref. org. K-dy Powiatu Z. S. Punkt odżywczy dla dla zawodników zorganizował Oddz. Żeński z Przemyśla. Drużyny zwycięskie otrzymały szereg cennych nagród, ufundowanych przez Z. S. i miejscowe społeczeństwo.

Dnia 29 kwietnia odbył się Zjazd Delegatów Z. S. powiatu CHRZANÓW. Na Zjazd przybyło 150 delegatów reprezentujących 45 oddziałów. Zjazd otworzony został przy insp. Rady Pow. ob. L. Majchrowicza, który powołał na przewodniczącego ob. dr. T. Dąbrowskiego, sekr. Rady Pow. Przed przystąpieniem do obrad kmdt pow. ob. por. T. Czapla wezwał zebranych do oddania hołdu niezapomnianemu bojownikowi Niepodległości, ś. p. Adamowi Skwarczyńskiemu. Pamięć zmarłego uczczono powstaniem i jednominutowem milczeniem. Następnie kmdt. pow. Z. S. ob. por. Czapla wygłosił referat p. t. „Cele i zadania Z. S." oraz „Wychowanie fizyczne w Z. S." Referat ten wywołał ożywioną dyskusję. Na zakończenie zebrani wyrazili cześć i uznanie b. Głównemu Komendantowi Z. S. ob. płk. Wł. Rusinowi za jego działalność. Zw. Strzelecki powiatu Chrzanów wykazuje w ostatnich czasach dużą żywotność. Przeprowadzono w b. r. kilka koncentracyj strzeleckich, dnia 3 maja odbyła się koncentracja w Trzebini, w Chrzanowie gry w siatkówkę pomiędzy drużynami „Sokół", biegi i zawody marszowe. Od 19 marca odbywają się co niedzielę zawody strzeleckie na O. S. na strzelnicy T. S. i P. W. w Chrzanowie.

* * *

Dnia 13 maja odbył się w SIEDLCACH marsz w maskach. Długość marszu ulicami miasta wynosiła 2 i pół klm. Po sprawdzeniu czasu Komisja Sędziowska przyznała następujące miejsca: I-sze — Z. S. oddział Siedlce, II-gie 22 p. p., III-cie Pocztowe P. W.

* * *

W ub. niedzielę odbyła się w Szkole Pracy Obywatelskiej Zw. Strzel. w RYBNEJ, pow. Tarnowskie Góry odprawa komendantów pow. z terenu podokręgu Z.S. „Śląsk". Odprawie przewodniczył komendant podokręgu kpt. Pittner, zaś z ramienia zarządu wziął udział w odprawie wiceprezes zarządu podokręgu ob. inż. radca Albinowski. W pięciogodzinnej konferencji omówione zostały sprawy wewnętrzno- i zewnętrzno - organizacyjne, sprawa walnego zjazdu podokręgu i ogólnopolskiego, koncentracja w dniu 7 i 8 lipca b. r. i sprawy budżetowo - gospodarcze. W odprawie wzięło udział 16 komendantów pow. Z. S. oraz referenci podokręgu w komplecie. Po zakończeniu odprawy odbyła się wspólna kolacja strzelecka w szkole strzeleckiej, poczem nastąpiło zwiedzenie gmachu, urządzeń i otoczenia szkoły. W szkole tej odbywa się obecnie II-gi kurs przodowników „Orląt" Strzeleckich. Nastrój i dyskusja prowadzona w czasie odprawy były bardzo poważne, nacechowane głęboką troską o dalszy pomyślny rozwój idei i pracy strzeleckiej.

W ŁOSICACH, pow. Siedlce, w dniu 3 maja odbyło się otwarcie i poświęcenie strzelnicy małokalibrowej, wybudowanej staraniem Oddziału Z. S. Łosice przy pomocy zarządu miasta. Na poświęceniu strzelnicy był obecny ob. starosta Guliński, przedstawiciele władz powiatowych Z. S. oraz oddział motorowy Z. S. Siedlce z ob. Stenclem na czele. Raport zdał p. staroście komp. Z. S. Bojko. W uroczystości wzięło udział przeszło 150 ludzi z okolicznych oddziałów Z. S., w tem oddział konny i strzelczynie.

W dniu 6 maja b. r. oddział żeński Z. S. w ŁAPINIE pow. Kartuskiego, urządził wystawę robót kobiecych. Wystawę urządzono z okazji zakończenia kursu kroju, szycia i haftu zorganizowanego przez Kdę Pow. Zw. Strzel. Otwarcie wystawy połączono z zabawą i strzelaniem o O. S. W czasie otwarcia przemówienie wygłosił Kdt. Pow. Z. S. por. Zacharjasiewicz i ob. Podjaski, prezes placówki Łapin. Na zabawę przybyli członkowie sąsiednich placówek oraz dużo osób z terenu w. m. Gdańska.

W ślad za tygodniem strzelania pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny" odbyły się w Równem dnia 14 i 15 kwietnia strzeleckie zawody lokalne o mistrzostwo m. RÓWNEGO. W zawodach tych wzięło udział 248 zawodników w tem piąta część ze Związku Strzeleckiego.

W niedzielę, dnia 29 kwietnia b. r. oddział Związku Strzeleckiego im. pułk. Jana Kilińskiego w WAZIERS (NOTRE DAME) — Francja — obchodził podwójną uroczystość. Poświęcenie własnej świetlicy i składanie przyrzeczenia strzeleckiego. Rano odbyła się w miejscowym kościele msza św. na intencję oddziału, na której był obecny przedstawiciel konsulatu G. w Lille Referent W. O. Podokręgu Zw. Strzel. w Lille ob. Burczyk. Po mszy członkowie oddziału i licznie przybyli goście zebrali się w świetlicy, gdzie ks. prob. Makulec dokonał aktu poświęcenia. Przedstawiciel konsulatu w ciepłych słowach podziękował za życzliwe poparcie, jakie nasz oddział doznaje od samego początku swego istnienia ze strony miejscowego Duszpasterza Polskiego. Następnie na boisku strzeleckiem członkowie naszego oddziału i oddziały pozamiejscowe ustawiły się do przyrzeczenia



Strzelcy z Falenicy przeprowadzają na swem boisku intensywne treningi lekkoatletyczne.

strzeleckiego. Komendant kompanji ob. Kowalewski zdał raport komendantowi powiatu ob. Masłoniowi, który przedstawił zebranych referantowi wych. obyw. podokręgu Lille, poczem tenże przyrzeczenie odebrał i wygłosił przemówienie, podkreślając znaczenie tej ważnej w życiu strzeleckiem chwili. Po przerwie obiadowej rozpoczęto zawody lekkoatletyczne i gry sportowe.

K. Kowalewski.

* * *

Oddział Z. S. w TEREBIEŻOWIE przygotował uroczysty obchód rocznicy majowej. W dniu 2 maja wieczorem odbyła się przed udekorowaną świetlicą zbiórka oddziału żeńskiego i męskiego przy współudziale organizacyj pokrewnych oraz licznie zgromadzonej publiczności, poczem, po podniesieniu flagi strzeleckiej, nastąpił capstrzyk, zakończony odśpiewaniem pieśni strzeleckich oraz modlitwą strzelecką. Dnia 3 maja, po defiladzie i nabożeństwie odbyła się akademja, na którą złożyły się: przemówienia, deklamacje oraz przedstawienie teatralne p. t. „Od klęsk do zwycięstwa". Popołudniu

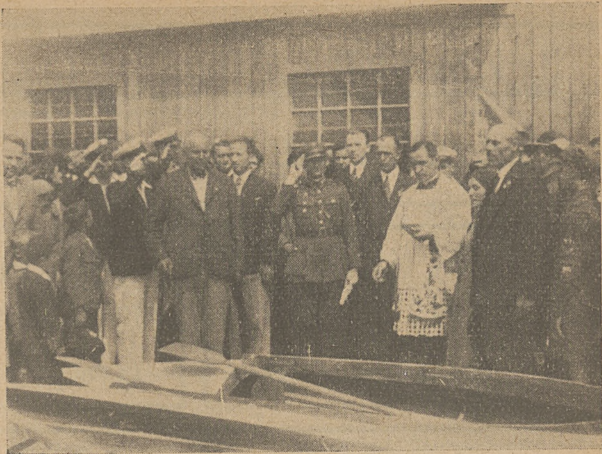


Strzelcy z oddziału Kopalnia Emy-Obszary defilują przed pomnikiem Powstańców Śląskich w Biertałowie.

urządzono zawody sportowe: bieg 100 mtr., skoki wdal, rzuty granatem i t. p. (gdzie wyniki? — przyp. Redakcji). Wieczorem oddziały Z. S. oraz goście zebrali się przy „Ognisku", spędzając czas na śpiewie, tańcach, oraz gadkach strzeleckich. W organizacji powyższych imprez przyszli Związkowi Strzeleckiemu z wydatną pomocą: administrator miejscowego majątku, instruktor Straży Pożarnej, oraz organizacje pokrewne i miejscowe społeczeństwo.

W NOWOJELNI odbyło się tradycyjne święcone Oddziału Z. S. Nowojelnia. Z ramienia Zarz. i Kdy Podokr. był obecny ob. Wieluński ref. wych. ob., z ramienia Kdy Pow. P. W. por. Wotruba Kmdt Pow. P. W. i W. F. Nowogródek. Przez cały czas posiłku, a następnie w przerwach zabawy strzelcy bawili gości śpiewami piosenek strzeleckich i legjonowych, których zasób mają bardzo obszerny.

Związek Strzelecki wespół z harcerzami w OŚWIĘCIMIU, urządził dnia 10 maja „Otwarcie Sezonu Wioślarskiego i Poświęcenie Kajaków". Po mszy św. nastą-



Fragment z otwarcia sezonu wioślarskiego i poświęcenia kajaków w Oświęcimiu.

piła zbiórka koło przystani. Wokół dwudziestu nowych kajaków ustawili się chrzestni rodzice i tłumy publiczności. Chór Akademickiego Koła Oświęcimian pod batutą prof. Matuszyka odśpiewał przepięknie „Gaude Mater", poczem wyciągnięto sztandar na maszt przy dźwiękach hymnu narodowego. Poświęcenia dokonał ks. prof. Sarna, życząc w serdecznych słowach nowym żeglarzom owocnej pracy dla dobra Ojczyzny. Następnie przemawiał prez. Z. S. Mgr. W. Ptaszyński, podnosząc znaczenie Sekcji Żeglarskiej Z. S. i polskiego morza i dziękując zebranym za liczny udział w uroczystości. Na zakończenie odbyło się spuszczenie kajaków na Sołę i defilada tychże, wśród gorących oklasków publiczności. W tej niecodziennej uroczystości wzięli udział przedstawiciele wszystkich warstw społecznych, cywilnych i wojskowych.

W niedzielę, dnia 29.IV. odbyło się na BIELANACH POD KRAKOWEM ognisko strzeleckie, zorganizowane przez Komendę Powiatu Z. S. Kraków-Powiat, a pomyślane jako pokaz pracy społecznej Związku Strzeleckiego wśród kobiet w powiecie krakowskim. Strzelczynie z Czarnochowic z Kmdtką O. Herzig na czele, pokazały swym młodszym koleżankom w pouczającej pogawędce świetlicowej, prowadzonej umiejętnie przez Kmdtkę Pracy Kobiet Powiatu Z. S. ob. Mirkiewiczową, rezultaty racjonalnej pracy świetlicowej Z. S., następnie pod pobliską górą bielańską odbyła się II część programu przy ognisku strzeleckiem. Grupa czarnochowickich strzelczyń w barwnych strojach ludowych, skupiona wokoło rozpalonego ogniska, tworzyła nader malowniczy widok, wzbudzając swemi produkcjami tanecznemi, piosenkami, monologami, humorystycznemi skeczami i t. p. szczery zachwyt widzów. Wśród tych ostatnich były obecne uczestniczki urządzonego w Krakowie dla członkiń Z. S. kursu informacyjno-społecznego, które przybyły specjalnie w celu zaobserwowania pracy strzelczyń. Jedna z uczestniczek kursu podziękowała strzelczyniom w serdecznych słowach za tyle pięknych wrażeń i wezwała je do dalszej pracy w duchu ideałów, mających przyświecać polskiej kobiecie obywatelce.

J. Marek.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Długa 50. Tel. 11-15-46 i 11-73-50.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

Redaktor odpowiedzialny: *H. Piórecka.* Redaktor: *T. Żenczykowski.* Wydawca: **Centr. Instytut Wyd. Zw. Strzel.**

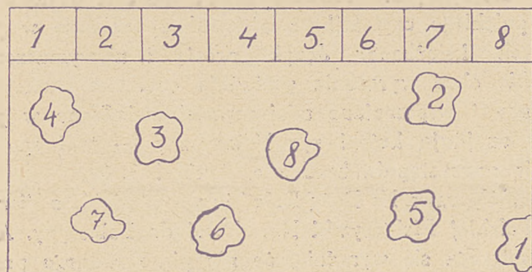
WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr. Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty: za tekstem — zł. 0.80; komunikaty, opisy, fantazyjne, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są zgóry. Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Druk. „Kadra", Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.

DZIAŁ ROZRYWKOWY

ZADANIE NR. 40 — ŁĄCZYMY LINJE TELEFONICZNE.



U góry rysunku znajduje się ośmiu dowódców. Muszą oni połączyć się z placówkami, oznaczonemi temi samemi numerami (a więc 1 z 1, 2 z 2 i t. d.) w ten sposób, by linje telefoniczne nie przecinały się i nie wkraczały na sąsiednie placówki.

ZADANIE NR. 41 — RODZAJE BRONI.

			9	**6**	3	7	12	15	3	2	6
16	4	3	1	**9**	14	4	11	16			
			5	**12**	14	15	13	6	3	16	
		10	16	**2**	16	9	14	4	11	16	
			8	**16**	4	1	7	16	4	10	16

Zaznaczone grubemi czcionkami cyfry, wzięte z pięciu wyrazów oznaczających rodzaje broni, czytane z góry na dół, dadzą nazwę miejscowości, pod którą została stoczona zwycięska dla Polski bitwa morska.

Termin rozwiązań obydwóch zadań — 24 czerwca. Nagroda za zadanie nr. 34 — książeczka oszczędnościowa z wkładką 10 zł., za zadanie nr. 35 — ciekawa książka Mieczysława B. Lepeckiego p. t. „Sybir bez przekleństw".

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 30.

Tur. Wół. Kot. Lis. Koń. Łoś.

Nazwy zwierząt podało dokładnie 119 Obywateli. Pomylił się tylko ob. Ceglarski z Chełmna, zamieniając dwie nazwy.

Piłkę nożną wylosował ob. Włodarski, Czermno.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 31.

1) Słupki kilometrowe są zablisko siebie, 2) Druty telegraficzne powinny być w linji prostej, a nie krzywej, od słupa do słupa, 3) Druty powinny przechodzić poza słupem telegraficznym, stojącym na przodzie obrazka, 4) Znak ostrzegawczy nie powinien być zwrócony do gościńca, tylko wzdłuż gościńca, 5) Deszcz powinien być widoczny na całym obrazku, 6) Krople z parasola powinny opadać pionowo, 7) Jeżeli narysowano padający cień od idącej pani, to powinien on być uwidoczniony także od innych przedmiotów, znajdujących się na obrazku, 8) Sukienka idącej pani powinna być podwinięta w przeciwną stronę, to jest w kierunku wiatru, 9) Drzewa powinny być nachylone w kierunku wiatru, 10) Otwór kanałowy jest w niewłaściwem miejscu, albo też wcale nie powinien być na tej drodze, 11) Laska parasolki nie jest w prostej linji z jej górą.

Ćwiczenie spostrzegawczości udało się w 80%. Poza punktem 11-tym, którego nie podał nikt z rozwiązujących, wszystkie odpowiedzi (137) mniej lub więcej szczegółowo omawiały błędy rysunkowe zadania.

Manierkę aluminjową wylosował ob. St. Ogrodnik Brzostek.

KONKURS FOTOGRAFICZNY „STRZELCA"

Zachęcona dobremi rezultatami pierwszego konkursu, Redakcja „Strzelca" ogłasza drugi wielki

KONKURS FOTOGRAFICZNY

Wziąć w nim udział może każdy strzelec, fotograf-amator. Temat zdjęć dowolny. Szczególny nacisk będziemy kładli na tematy z życia strzeleckiego. Pożądane są również ładne i dobre zdjęcia z natury. Fotografom zwracamy jednocześnie uwagę na pomysłowość ujęcia tematu, dzięki której banalny i znany temat zdjęcia, może zostać ciekawie i interesująco ujęty. Każdy uczestnik obowiązany będzie nadesłać conajmniej 2 zdjęcia.

Dotychczas na konkurs przeznaczone zostały:

3 APARATY FOTOGRAFICZNE (dar znanej firmy „KODAK"), BIAMPLIFON RADJOWY I SZEREG MNIEJSZYCH NAGRÓD.

Termin nadsyłania zdjęć upływa dnia 20 lipca b. r. Bliższe szczegóły w numerach następnych.

Strzelcy-Fotografowie! Próbujcie swego szczęścia!
Nie dajcie próżnować Waszym aparatom fotograficznym!

CO CZYTAĆ

A. Nowikow Priboj. „CUSZIMA". *Tow. Wydawnicze Rój. Rok 1934. Przełożył Wł. Broniewski.*

Wojna rosyjsko-japońska 1904 — 1905 r. wstrząsnęła podstawami kolosu, któremu na imię Rosja Carska. Bitwa morska w pobliżu wyspy Cuszimy, zamykająca się w okresie od 14 — do 27 maja 1905 r., przyniosła ostateczną klęskę flocie rosyjskiej.

„Cuszima", dwutomowa powieść pisarza sowieckiego Nowikow Priboja, w pierwszym tomie wprowadza czytelnika w szczegóły przygotowań bojowych, daje barwny opis podróży eskadry rosyjskiej z portów bałtyckich na Ocean Spokojny, odtwarza szczegóły z życia marynarzy na okręcie wojennym, tom drugi powieści poświęcony jest właściwej historji pamiętnej klęski cuszimskiej. Nakreślona na tle tych doniosłych wypadków politycznych świetna charakterystyka stosunków wewnętrznych caratu wstrząsanego pierwszemi podmuchami rewolucji, oraz armji zdemoralizowanej niepowodzeniami i głodem, rzuca nowe światło na dzieje minionej epoki i pozwala zrozumieć, zarówno przyczyny wyżej wspomnianej klęski, jak i przebieg dalszych niepowodzeń monarchicznej Rosji.

Książka napisana przez autora-żołnierza, uczestnika wojny japońskiej, posiada warotość cennego dokumentu historycznego. Ujęta ze stanowiska objektywnej obserwacji, niepozbawiona kart szczerego żołnierskiego humoru i zacięcia satyrycznego „Cuszima" — to jedno z najświetniejszych dzieł batalistyki morskiej.

Ks. Józef Kłos. WYPRAWA NA BOŻĄ ROLĘ. *Nakładem Księgarni Św. Wojciecha.*

Cieszyćby się należało, gdyby nie tyle poziom ile gust polskiego czytelnika znajdował upodobanie w podobnych książkach. Język prosty i niewymuszony, wszelkie obce wyrażenia posiadają obszerne tłumaczenia, nawet wspomniane miejscowości zwiedzane w podróży znajdują krótki rys historyczny — taki sposób pisania uprzystępnia bardzo czytanie książki.

„Wyprawa Na Bożą Rolę" to wspomnienia z Pierwszej Polskiej Pielgrzymki Narodowej do Palestyny. Autor zastrzega się wyraźnie, że nie pisze żadnego przewodnika, nie jest to nawet dokładny opis wędrówki, poprostu jedynie zbiór wrażeń dyktowanych okolicznościami i nastrojem. Poprzez Węgry, Jugosławję, Grecję i Egipt jedziemy wraz z pielgrzymką do Ziemi Świętej, aby przez Syrję, Turcje i Rumunję powrócić do kraju. Każdy pielgrzym wybierający się do Palestyny lub Egiptu, powinien zapoznać się z tą książką. Żaden przewodnik wypełniony suchemi faktami i opisami, nie da mu tyle zrozumienia oglądanych rzeczy, nie wywoła tyle prostoty uczucia, nieodzownego w głębszem ujmowaniu spraw doczesnych. Zrozumienie tekstu ułatwiają liczne fotografje.

Wiosenna przygoda Franka Rzepki

